Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 133 (833) ROK IV | WARSZAWA — WTOREK 15 MAJA 1951 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr.

Zaszczytne zadania agitatorów pokoju

Od dziś wyruszają dla spełnienia swych zaszczytnych obowiązków agitatorzy pokoju. W miastach i miasteczkach, we wsiach i osadach zaniosą oni do każdego domu wielką prawdę naszej walki o pokój, nasze żądanie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami. Każdemu człowiekowi wyjaśnią oni wielkość ruchu obrońców pokoju ogarniającego setki i setki milionów ludzi całej kuli ziemskiej, siłę tego ruchu, jego wagę dla nas, dla naszej niepodległości.

Nie ma rzeczy bardziej zaszczytnej, szlachetnej i pięknej, jak być agitatorem wielkiej sprawy pokoju.

Cały nasz kraj — to jeden wielki plac budowy. Cała Polska — to jedno wielkie pole twórczej walki o dobrobyt, postęp, o lepsze życie. Napotykamy na niejedną trudność w codziennej pracy, ale z dumą mówić możemy, że pracujemy wytrwale nad tym, aby uczynić Polskę taką jaką nigdy nie była: bogatą, światłą, socjalistyczną.

Nie po to budujemy, aby barbarzyński lotnik trumanowski burzył nasze domy i osiedla. Walka o pokój — to dla nas walka o szczęśliwe jutro naszej ojczyzny, to najgłębiej pojęta służba niepodległej Polsce Ludowej.

Tę zaszczytną służbę pełnią agitatorzy pokoju.

Ich zadania są wielkie, posiadają ogromną wagę, i — trzeba to powiedzieć — nie są i nie mogą być łatwe, mimo, iż naród nasz jest całym sercem w szeregach obrońców pokoju.

Na czym polega zadanie?

Zadanie polega na tym, aby nie ograniczyć się do samego tylko stwierdzenia woli pokoju każdego obywatela Polski Ludowej. Wola walki o pokój jest u nas powszechna. Zadanie agitatora pokoju polega na tym, aby podnosząc świadomość, że źródłem niebezpieczeństwa wojennego jest imperializm amerykański, który prowadzi ludobójczą wojnę w Korei, wskrzesza hitleryzm i armię hitlerowską, podżega antypolski rewizjonizm szowinistów niemieckich — aby budząc nienawiść do amerykańskich następców Hitlera uaktywniać wszystkich uczciwych Polaków do walki o pokój i plan sześcioletni.

Powszechna u nas jest nienawiść do tych, którzy czyhają na naszą niepodległość. Ale zadaniem agitatorów pokoju jest, aby powszechne stało się także zrozumienie wielkiej siły obozu pokoju, aby powszechne stało się zrozumienie, że garstka szaleńców imperialistycznych może być obezwładniona, jeżeli przeciwstawi im się zdecydowana wola setek milionów ludzi pragnących pokoju.

Powszechna u nas jest świadomość pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Powszechna powinna się też stać świadomość, że zdecydowana postawa setek milionów bojowników o pokój, domagających się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami potrafi pokrzyżować plany imperialistów rozpętania rzezi światowej.

Powszechna u nas jest wola pokoju. Ale też bardzo wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, w jaki sposób oni sami mogą przyczynić się do zwalczenia niebezpieczeństwa wojennego, w jaki sposób oni sami mogą wzmocnić siły pokoju na świecie, w jaki sposób mogą przyczynić się do skrępowania i unieszkodliwienia agresorów amerykańskich.

I zadaniem olbrzymiej wagi stojącym przed agitatorami pokoju jest wyjaśnienie każdemu robotnikowi, chłopu, inteligentowi, urzędnikowi, rzemieślnikowi, *że sprawa pokoju zależy także od niego*, że w dużym stopniu zależy właśnie od niego. Im bardziej zdecydowane będzie żądanie zawarcia Paktu Pokoju, im bardziej owocna będzie praca każdego z nas nad umocnieniem Polski Ludowej, im mocniejszy stawiać będziemy opór siewcom niepokoju i plotek, różnym agentom wroga, im bardziej zwarte będą szeregi wszystkich spragnionych pokojowej pracy, tym mniejsze będą szanse wojny, tym mniejsze szanse organizatorów wojny. „Pokój będzie utrzymany i utrwalony — mówił Wielki Stalin — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".

Wszędzie u nas toczy się walka o pokój, toczy się codziennie i na każdym kroku.

Wszystko co wzmacnia Polskę Ludową, każdy zaoszczędzony złoty, każdy procent przekroczenia normy, każdy wyuczony nowy majster, każde ulepszenie, każdy centnar zboża, każda owocna narada produkcyjna — wszystko to służy dziełu wzmocnienia Polski Ludowej, dziełu wzmocnienia pokoju.

I dlatego agitatorzy pokoju ważną swą pracę uświadamiającą wykonywać będą bez niecierpliwego pośpiechu. Nie będą omijać żadnych spraw podnoszonych przez ludzi. Wysłuchają uważnie wszystkich spraw przez nich podniesionych — także tych, które nie mają bezpośredniego związku z akcją podpisywania żądań Światowej Rady Pokoju. Więź agitatorów pokoju z narodem winna być bardzo mocna i szeroka. Im mocniejsza będzie ta więź, tym szersza będzie mobilizacja nienawiści do amerykańskich podżegaczy i organizatorów wojennych.

Agitatorzy pokoju wyruszają na służbę Polsce w chwili, gdy senat amerykański zajęty jest wyszukiwaniem nowych, „ulepszonych" metod masowego mordowania ludzi. Ludobójcze zamierzenia trumanistów nie znają granic zezwierzęcenia i upodlenia. Aby rzucić sobie świat pod nogi, gotowi są wymordować połowę ludzkości. Pragną oni wytępić całe narody, a inne pozbawić niepodległości, kultury, wolności. Aby skrępować i unieszkodliwić tych szaleńców trumanowskich, wytężyć muszą swe siły wszyscy uczciwi ludzie, wszyscy kochający swą ojczyznę, swą wolność i swe dzieci.

Z tą wielką prawdą naszej walki o pokój idzie w naród armia agitatorów pokoju.

210 milionów podpisów pod apelem o zawarcie Paktu Pokoju w Chinach

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, dotychczas zebrano w całych Chinach przeszło 210 milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i przeciwko remilitaryzacji Japonii.

Wielki kiermasz książkowy w Warszawie

(f) Doroczny kiermasz książkowy, stanowiący najbardziej atrakcyjną i masową imprezę Dni oświaty, książki i prasy, otwarty został w niedzielę 13 bm. w czterech punktach Stolicy. Kiermasz o ile pogoda na to pozwoli, trwać będzie przez cały tydzień.

Do podniesienia świątecznego nastroju przyczyniały się występy popularnych artystów, odbywające się na estradach ustawionych we wszystkich punktach kiermaszu i transmitowane przez liczne megafony zainstalowane wzdłuż ulic.

Obok artystów zawodowych oklaskiwane są gorąco robotnicze, wiejskie i szkolne zespoły świetlicowe; odbyła się także żywa gazeta „Życia Warszawy" i Polskiego Radia, zorganizowana na placu na Rozdrożu. Znany już całej Warszawie „Cyrk Trumanillo" przeciągnął ulicami miasta, budząc ogólną wesołość i pogardę dla podżegaczy wojennych.

Po całym mieście krążyły samochody poszczególnych wydawnictw, propagując nasz dorobek wydawniczy. Z inicjatywy — CUSZU-u na miasto wyruszyły wozy, z umieszczonymi na nich warsztatami, przy których młodzież szkolna wykonywała swe normalne zajęcia, propagując szkolnictwo zawodowe.

Radosny nastrój kiermaszu potęgowała świadomość bliskiego już Narodowego Plebiscytu Pokoju, który stanie się wyrazem woli całego narodu, zdecydowanego ochronić swój dorobek gospodarczy i kulturalny przed groźbą nowej wojny.

Głos naszego 25-milionowego narodu rzucony zostanie w Narodowym Plebiscycie Pokoju jako realna siła na szalę walki o świętą sprawę ludzkości

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) Przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju ogarnęły cały kraj, wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. W zakładach pracy, we wsiach, w osiedlach, w szkołach, w blokach mieszkalnych działa blisko 100.000 Komitetów Obrońców Pokoju skupiając potężne rzesze aktywnych i ofiarnych bojowników pokoju.

W pracy społecznej na rzecz Plebiscytu Pokoju biorą udział setki tysięcy kobiet i mężczyzn, przedstawiciele wszystkich środowisk, szerokie koła inteligencji, liczni księża — wszyscy bez różnicy poglądów ideowych i wierzeń, których łączy patriotyczne dążenie do umocnienia niepodległości Ojczyzny i pokoju między narodami. W szeregach aktywnych organizatorów Plebiscytu Pokoju stanęły obok przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych i politycznych setki tysięcy obywateli znajdujących się dotąd na uboczu życia politycznego.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wita z radością powszechne przejawy solidarności z żądaniami Narodowego Plebiscytu Pokoju we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego w mieście i na wsi. Stanowczy protest narodu polskiego przeciw remilitaryzacji Niemiec przez amerykańskich miliarderów oraz powszechne żądanie zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami — które znalazły tak potężny wyraz w manifestacjach 1-majowych, w Dniu Święta Ludowego i w niezliczonych zgromadzeniach przedplebiscytowych — są zapowiedzią wielkiego zwycięstwa idei jedności narodu w dniach Plebiscytu Pokoju.

Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do wszystkich bojowników o pokój, aby cały swój zapał i oddanie dla sprawy poświęcili jak najbardziej wytrwałej i masowej akcji uświadamiającej celem zapoznania wszystkich obywateli z treścią i znaczeniem Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju oraz uzyskania pełnej jednomyślności narodu. Niechaj powszechne pragnienie pokoju zostanie wzbogacone głębokim zrozumieniem środków walki przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych. Dni najbliższe winny być wykorzystane dla usilnej pracy wyjaśniającej, tak, aby **każdy** obywatel, kładąc swój podpis na Karcie Plebiscytu, czynił to świadomie, w zrozumieniu żądań, które podpisuje. Niechaj za każdym podpisem stoi żywy człowiek, gotów do codziennych wysiłków na rzecz pokoju i planu 6-letniego, do głębi przeniknięty szlachetną nienawiścią do podpalaczy świata i wrogów Ojczyzny.

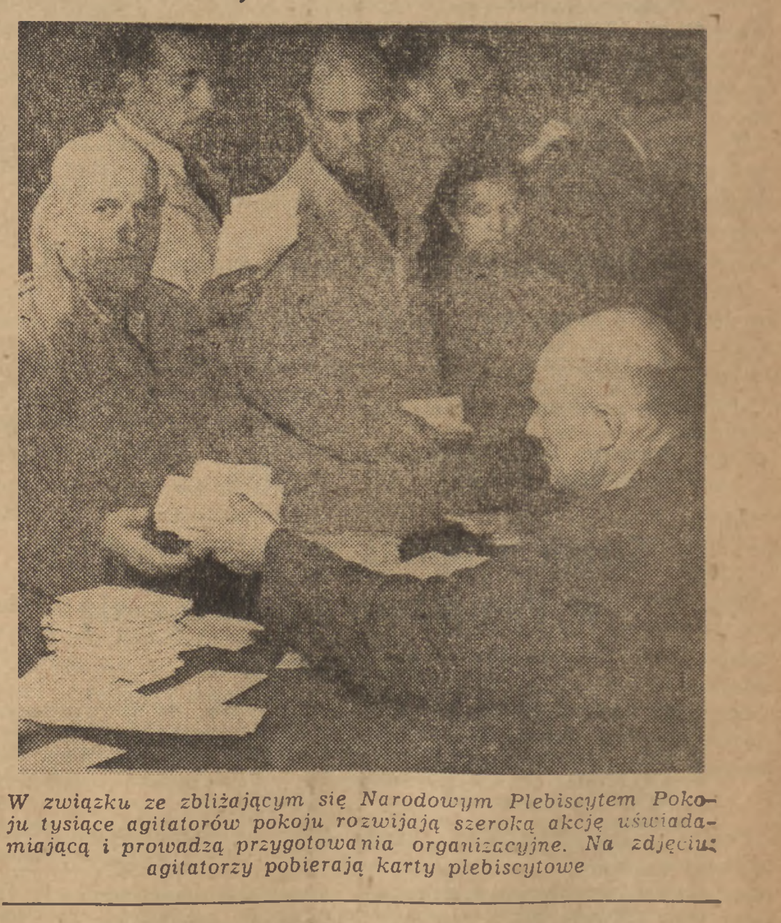
Polski Komitet Obrońców Pokoju przypomina wszystkim organizatorom Plebiscytu, że wszelkie niedocenianie pracy uświadamiającej w kampanii Plebiscytu Pokoju obniża jego znaczenie, grozi wypaczeniem celów ruchu obrońców pokoju i sprowadzeniem akcji do mechanicznej i bezdusznej pogoni za podpisami. Jedyną metodą walki o zwycięstwo Plebiscytu może być tylko przekonywanie, wyjaśnianie i uświadamianie ludzi.

Polski Komitet Obrońców Pokoju jest przekonany, że usilna i pełna poświęcenia praca społeczna wielkiej armii bojowników o pokój w naszym kraju pozwoli osiągnąć wielkie cele Plebiscytu, dzięki którym głos naszego 25-milionowego narodu rzucony zostanie jako realna siła na szalę walki o świętą sprawę ludzkości.

Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do wszystkich, którzy sercem i myślą łączą się z hasłami ruchu pokoju, aby w dniu **17 maja**, w dniu rozpoczęcia Plebiscytu, wielkiej manifestacji jedności naszego narodu, dali wyraz swym uczuciom i udekorowali domy i miasta, wsie i osiedla, zakłady pracy i szkoły hasłami Plebiscytu, flagami narodowymi, emblematami pokoju, zielenią i kwiatami.

Niech chwila składania Kart Narodowego Plebiscytu Pokoju stanie się świętem całej Polski.

Niech dzień 17 maja, jako początek Narodowego Plebiscytu Pokoju, zespoli cały nasz naród w gotowości podjęcia nowych wysiłków na rzecz umocnienia naszej niepodległości, naszej pomyślności i naszego braterstwa z wszystkimi na świecie, którzy jak my z nadzieją i odwagą zagradzają drogę krwawym zamiarom imperialistów i walczą o pełne zwycięstwo wolnego i szczęśliwego życia narodów.



W związku ze zbliżającym się Narodowym Plebiscytem Pokoju tysiące agitatorów pokoju rozwijają szeroką akcję uświadamiającą i prowadzą przygotowania organizacyjne. Na zdjęciu: agitatorzy pobierają karty plebiscytowe

W dniu święta ludowego miliony chłopów polskich zamanifestowały swą wolę walki o pokój

(f) Miliony pracujących chłopów radośnie i manifestacyjnie święciły w niedzielę swe tradycyjne Święto Ludowe. Mało i średniorolni chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni i traktorzyści ośrodków maszynowych zjednoczeni w potężnym froncie narodowym walki o pokój i plan 6-letni, uczestnicząc w wielkich manifestacjach gminnych, z dumą i radością dokonywali przeglądu swych wspaniałych osiągnięć powojennych we wszystkich dziedzinach życia i wyrażali twardą wolę utrzymania pokoju, a jednocześnie najgłębszą nienawiść i pogardę dla podpalaczy świata.

Miliony podniesionych w głosowaniach rąk chłopskich — rąk oraczy i siewców, które zwycięsko wykonały „siew pokoju" — wyraziły gorące poparcie wsi polskiej dla Apelu Światowej Rady Pokoju.

W obchodach Święta Ludowego pracujący chłopi polscy zamanifestowali swą przyjaźń dla Związku Radzieckiego — niezwyciężonej ostoi pokoju, wyrażając gorąco uczucia dla Wodza mas ludowych całego świata — Chorążego Pokoju — Generalissimusa Stalina.

W Łapanowie, gdzie sanacja krwawo stłumiła strajk chłopski

W Łapanowie — miejscowości, gdzie w 1932 r. sanacyjna policja krwawo stłumiła strajk chłopski — manifestowało ponad 6 tys. mało i średniorolnych chłopów z Łapanowa i sąsiedniej gminy Trzciana. Przemówienie do zgromadzonych wygłosił w Łapanowie wiceprezes Rady Naczelnej ZSL — pos. Dachow.

Również do Mszany Dolnej, gdzie w obchodzie uczestniczył sekretarz NKW ZSL — Stasiak — bardzo licznie zjechali na Święto Ludowe robotnicy z kop. Kleofas na Śląsku, z fabryk i zakładów pracy woj. krakowskiego, a wśród nich 200-osobowy zespół artystyczny.

W woj. warszawskim chłopi manifestowali w 196 miejscowościach. Bardzo uroczysty obchód odbył się w Jadowie, gdzie w 1932 r. doszło do starć z policją w czasie 6-tygodniowego strajku chłopskiego. Na obchód do Jadowa przybył minister Dąb - Kocioł, który w dłuższym przemówieniu podkreślił radykalne tradycje walk miejscowych chłopów z ustrojem obszarniczo - kapitalistycznym i faszystowskimi rządami sanacji.

Podniosły nastrój panował na obchodzie we wsi Krasielc, w pow. Maków Mazowiecki, gdzie chłopi z okolicznych wsi, zebrani na manifestacji, wśród gorących okrzyków na cześć Chorążego Pokoju — Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta, uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której zobowiązują się złożyć swoje podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Pełne poparcie dla uchwał Światowej Rady Pokoju i postanowienie powszechnego udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju wyrazili na 160 obchodach chłopi woj. łódzkiego.

Na uroczystości Święta Ludowego do wsi w woj. łódzkim wyjechało 170 ekip łączności miasta ze wsią, a z nimi wiele zespołów artystycznych i sportowych. W imprezach ludowe i robotnicze zespoły artystyczne najwięcej miejsca poświęciły sprawie Plebiscytu Pokoju.

Z obchodów Święta Ludowego na Kielecczyźnie najbardziej uroczysty charakter miała manifestacja chłopów w Kurozwękach, słynnych ze strajków chłopskich w 1939 r. i z walk żołnierzy AL i BCh. W czasie obchodu sekretarz NKW ZSL — Ozga - Michalski dokonał odsłonięcia kamienia pamiątkowego w miejscu walk partyzanckich z hitlerowcami.

W woj. rzeszowskim, gdzie nie ma powiatu, w którym by nie były żywe wspomnienia prześladowań chłopów, strajkujących w okresie przedwojennym, tegoroczne Święto Ludowe upłynęło w podniosłej i radosnej atmosferze.

Jedną z najokazalszych uroczystości Święta Ludowego na Opolszczyźnie zorganizowali chłopi gminy Pietrowice, w pow. raciborskim, dokąd przybył wicepremier Antoni Korzycki. Chłopi z Pietrowic wyróżniają się w kampanii przygotowań do Plebiscytu Pokoju. Spośród chłopów miejscowej gminy 242 jest agitatorami pokoju.

Na Wybrzeżu — w szczecińskim, gdańskim i olsztyńskim odbyło się kilkaset obchodów Święta Ludowego.

Na Wybrzeżu chłopi gościli delegację koreańską

„Niech żyje Kim Ir-sen!", „Precz z podżegaczami wojennymi!" — takimi okrzykami witali chłopi pow. kwidzyńskiego, we wsi Sadlinki i spółdzielni produkcyjnej Nebrowo Małe, w pow. kwidzyńskim, w spółdzielni Gnojewo, w pow. malborskim oraz w PGR Krzyżewo delegację związkowców koreańskich, którzy przybyli na obchody Święta Ludowego, aby pozdrowić polskich chłopów w imieniu ludności pracującej Korei.

Z radością i dumą obchodzili Święto Ludowe chłopi województw poznańskiego i bydgoskiego, którzy zainicjowali i z wielkimi, sukcesami wykonali „siew pokoju".

Powszechne zainteresowanie wzbudzały kiermasze, loterie książkowe, liczne stoiska z prasą. Tysiące chłopów przyglądało się zawodom i pokazom sportowym, w których wystąpili sportowcy zespołów ludowych i robotniczych. W godzinach wieczornych wszędzie grały orkiestry, a uczestnicy obchodów bawili się ochoczo.

100 tys. komitetów obrońców pokoju działa w całym kraju

Setki tysięcy aktywistów walki o pokój przystępują do wykonywania swoich zadań. W całym kraju działa 100.000 komitetów obrońców pokoju.

W woj. krakowskim akcję tę prowadzi 41.300 robotników, chłopów, kobiet i młodzieży.

W woj. gdańskim uczestniczy w akcji ponad 40 tys. osób, w łódzkim ponad 20 tys., w olsztyńskim ponad 14 tys.

3.600 punktów plebiscytowych w woj. katowickim

KATOWICE (Kor. wł.). Akcja przygotowawcza do Plebiscytu Pokoju wzmaga się w województwie katowickim z każdym dniem. Spośród 56 tys. agitatorów 80 procent stanowią bezpartyjni.

W Katowicach odbyła się konferencja przedstawicieli rzemiosła uspołecznionego i prywatnego przy udziale ponad 800 osób. Rzemieślnicy zobowiązali się do aktywnego udziału w akcji Plebiscytu, m. in. postanowiono przeprowadzić agitację wśród klientów spółdzielń.

Dziesiątki nauczycieli w całym województwie, zgłasza udział w akcji plebiscytowej. *(ra)*

Przygotowano już 3.600 punktów plebiscytowych, w których ludność miast i wsi składać będzie podpisane przez siebie karty z Apelem Światowej Rady Pokoju. Punkty są pięknie dekorowane biało-czerwonymi i niebieskimi proporcami, portretami czołowych bojowników o pokój: Chorążego Obozu Pokoju Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie. Szczególnie pięknie dekorują swoje punkty robotnicy hut, kopalni i fabryk.

W ciągu ostatnich 4 dni powstało w woj. katowickim 2.387 nowych komitetów obrońców pokoju.

Inżynierowie i technicy Śląska w walce o pokój

W dniu 13 bm. odbyła się w Katowicach konferencja inżynierów i techników zwołana przez Zarząd Wojewódzki Naczelnej Organizacji Technicznej. Konferencja obradowała pod hasłem: „Nauka i technika polska w służbie pokoju".

Po referacie i dyskusji uchwalono wśród burzliwych oklasków rezolucję, w której czytamy m. in.:

„W dniu Plebiscytu — każdy z nas z radością dołączy swój głos do głosu całego społeczeństwa polskiego, pragnącego ugruntowania trwałego pokoju, do głosu setek milionów pokój miłujących ludzi pracy wszystkich narodów świata."

1.000 rzemieślników na zebraniu w Szczecinie

W Szczecinie ponad 1.000 rzemieślników wraz z rodzinami przybyło na zebranie poświęcone Plebiscytowi Pokoju. Gorąco przyjmowano wypowiedzi poszczególnych uczestników wiecu deklarujących swój czynny udział w pracach komitetów obrońców pokoju.

Między innymi rzemieślnik ze spółdzielni pracy szewskiej imieniem 1 Maja Marcyniszyn powiedział: „Miliony podpisów pod żądaniem zawarcia paktu pokoju, to siła, przed którą muszą ustąpić imperialiści".

Marynarze zgłaszają podpisy z rejsów

Załoga statku „Białystok", który znajduje się u wybrzeży Brazylii, uchwaliła na specjalnym zebraniu wysłać depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, w której zgłasza w imieniu 52 swych członków podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju żądającym zawarcia paktu między 5 wielkimi mocarstwami. Podobne zebrania odbywają się na innych statkach Polskiej Marynarki Handlowej, które znajdują się w różnych zagranicznych portach lub na pełnym morzu.

Warty pokoju ku czci Plebiscytu

WROCŁAW (Koresp. własna). W warsztatach elektrotechnicznych na dworcu Świebodzkim we Wrocławiu 8 zespołów oraz wiele indywidualnie pracujących tokarzy ślusarzy i malarzy zaciągnęło warty pokoju. Tow. Apoloniusz Cedzyński tokarz zawiesił na swojej tokarce tablicę z napisem: „W miesiącu maju wydajność swą podniosę do 150 proc. normy. Oto moja odpowiedź podżegaczom wojennym w dniach Plebiscytu Pokoju".

Tokarze ZMP-owcy Jan Kukuła i Zawódzki zaciągając warty pokoju zobowiązali się podnieść wydajność do 150 proc. normy. *(k)*

B. powstaniec śląski o Plebiscycie

Antoni Ciupka, radny miasta Gliwic, w wyniku marszu wyzwoleńczego Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, wrócił do ojczyzny, o którą walczył w czasie powstań śląskich. Ob. Ciupka mówi dlaczego podpisze kartkę Narodowego Plebiscytu Pokoju:

„Przeżywałem wojny i wiem co to jest wojna. Jest to najgorsze nieszczęście, jakie może spotkać ludzi.

Ostatnią wojnę spowodował Hitler, a właściwie nie sam Hitler, ale ci kapitaliści niemieccy i obcy, którzy stali za nim.

Dziś Amerykanie odbudowują Wehrmacht w zachodnich Niemczech, przygotowują to samo, co zrobił Hitler. Wszyscy razem musimy walczyć przeciw temu.

W czasie powstań śląskich i potem walczyliśmy o to, aby być Polakami. Nie chcemy i nie pozwolimy, aby tutaj znów przyszli hitlerowcy, prowadzeni przez Amerykanów.

Podpisując Plebiscyt Pokoju udowadniamy, że jesteśmy przeciwko wojnie i zobowiązujemy się przeciw niej walczyć".

List uczestników akademii z okazji 30-lecia Rumuńskiej Partii Robotniczej do towarzysza Stalina

(f) BUKARESZT (PAP). — Na uroczystej akademii, jaka odbyła się w Bukareszcie w związku z 30 rocznicą utworzenia Rumuńskiej Partii Robotniczej, uchwalono tekst następującego pisma do Generalissimusa Stalina:

Drogi Towarzyszu Stalin!

Zebrani na uroczystej akademii, zwołanej dla uczczenia 30 rocznicy utworzenia Komunistycznej Partii Rumunii, skierowujemy do Was, ukochany wodzu i nauczycielu, nasze myśli pełne wdzięczności i przesyłamy Wam serdeczne, komunistyczne pozdrowienie. W ciężkim okresie konspiracji naszej partii, gdy najlepszych synów narodu rumuńskiego wtrącano do więzień i poddawano torturom w kazamatach tajnej policji, komuniści naszego kraju z żarem czerpali wiedzę z Waszej nauki, obwieszczającej światu wspaniałe sukcesy osiągnięte przez pierwszy kraj, w którym wyzwoleni robotnicy i chłopi zbudowali pod Waszym kierownictwem socjalizm; nauki, wskazującej całej pracującej ludzkości drogę do wyzwolenia i szczęścia; nauki, zdzierającej maskę z wrogów ludzkości — imperialistów, podżegaczy wojennych i ich pachołków — wszelkiego rodzaju oportunistów. Wspaniały przykład Waszego życia, pełnego bezgranicznej miłości i oddania sprawie pracującej ludzkości, pomnożył i spotęgował siły komunistów naszego kraju.

Naród nasz nigdy nie zapomni, że swe wyzwolenie spod jarzma imperialistycznego zawdzięcza kierowanemu przez Was Związkowi Radzieckiemu.

Dzięki waszej ojcowskiej pomocy naród nasz ujął swój los we własne ręce i pod kierownictwem Partii wyzwolił się z kajdan obszarników i kapitalistów, stworzył Rumuńską Republikę Ludową, przystąpił do budowy socjalizmu.

Olbrzymie doświadczenie Kraju Rad w dziedzinie budowy socjalizmu, doświadczenie kierowanej przez Was partii bolszewickiej wskazuje nam niezawodną drogę i jest dla nas źródłem natchnienia w walce o zbudowanie dla naszego narodu szczęśliwego życia.

W walce, którą w szeregach światowego frontu pokoju pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego prowadzimy wspólnie z masami pracującymi krajów demokracji ludowej i wszystkimi miłującymi pokój i wolność narodami w obronie pokoju, przeciwko zbrodniczym planom imperialistów amerykańskich, usiłujących rozpętać nową wojnę światową — Wy, jak zawsze, jasno wskazujecie wszystkim siłom pokoju drogę do zwycięstwa. W ciągu 30 lat istnienia partia nasza kierowała się w swej walce nieśmiertelną nauką organizatorów i przywódców Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — Lenina i Stalina. Wasze genialne dzieła, które wzbogaciły i rozwinęły naukę Marksa — Engelsa — Lenina, uzbroiły i uzbrajają naszą partię i wszystkich ludzi pracy w walce o socjalizm.

U Was, drogi towarzyszu Stalin, uczymy się, jak stać się prawdziwymi leninowcami, uczymy się, jak walczyć niestrudzenie o umocnienie szeregów partii i nie szczędzić sił dla sprawy narodu.

Dzisiaj, gdy święcimy 30 rocznicę bohaterskiej walki naszej Partii o pokój, o socjalizm, o szczęście ojczyzny, wyrażamy znowu bezgraniczną wiarę w zwycięstwo wielkiej sprawy Lenina — Stalina, wyrażamy naszą bezgraniczną miłość wodzowi światowego komunizmu — Józefowi Stalinowi!

Chwała towarzyszowi Stalinowi!

Koreańskie wojska ludowe zadają agresorom duże straty

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym w niedzielę wieczorem podało, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej ściśle współdziałając z ochotnikami chińskimi odpierały kontrataki nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w ludziach i sprzęcie. Oddziały armii ludowej zestrzeliły 7 samolotów nieprzyjacielskich.

Wyroki śmierci na żołnierzy armii interwencyjnej, którzy nie chcą walczyć przeciw Koreańczykom

(f) PEKIN (PAP). — Korespondenci prasy chińskiej donoszą z Korei, że wśród żołnierzy armii interwencyjnej panuje głębokie niezadowolenie i niechęć do walki przeciwko narodowi koreańskiemu. Dowództwo armii amerykańskiej zaostrzyło środki dyscyplinarne i wydało drakońskie zarządzenia przeciwko żołnierzom, ujawniającym swój krytyczny stosunek do agresji przeciwko Korei. Trybunały wojskowe w Fusan i w Tokio rozpatrują wiele spraw żołnierzy, pociągniętych do odpowiedzialności za odmowę udziału w walce lub za krytykowanie agresywnej polityki amerykańskiej. Trybunały te wydały już wiele wyroków śmierci i długoterminowych kar więzienia.

Oficerowie brytyjscy stwierdzili, że oddziały brytyjskie kierowane są przez Amerykanów na najbardziej niebezpieczne pozycje. Zadaniem ich jest ratowanie życia oficerów i żołnierzy amerykańskich. Nic dziwnego, że straty brytyjskie są ogromne. Żołnierze angielscy są oburzeni na rząd brytyjski za to, że wysłał ich na front do walki po stronie agresora. Stwierdzają oni, że dochodzi bardzo często do sporów i bójek między żołnierzami angielskimi a amerykańskimi.

Bezczelna prowokacja policji zachodnio-berlińskiej

Protest przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontroli w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). 12 bm. przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontroli w Berlinie Dengin wystosował do komendanta angielskiego sektora Berlina generała Bourne'a protest następującej treści:

„11 maja 1951 r. o godz. 10 policjanci zachodnio-berlińscy w asyście przedstawicieli magistratu zachodnio-berlińskiego, prasy i innych, w liczbie około 50 osób, wdarli się do pomieszczeń podległego kontroli władz radzieckich naukowo-badawczego Instytutu żeglugi, hydrologii i gleboznawstwa, położonego w angielskim sektorze Berlina.

Jeden z intruzów oświadczył, że od 12 maja 1951 r. Instytut ten ma rzekomo podlegać niemieckim władzom zachodniego Berlina.

Dyrektor Instytutu, który przybył na miejsce incydentu, nie został do Instytutu wpuszczony, wicedyrektor zaś został siłą usunięty z pracy. Na terenie Instytutu wprowadzono bezprawnie kontrolę policji zachodnio-niemieckiej.

Godny zdumienia jest fakt, że angielskie władze okupacyjne dotychczas nie podjęły żadnych kroków, aby położyć kres bezczelnej prowokacji ze strony nieodpowiedzialnych osób z Berlina zachodniego, jakkolwiek władzom angielskim dobrze jest wiadome, że wspomniany wyżej Instytut od roku 1945 znajduje się pod kontrolą władz radzieckich i z polecenia tych ostatnich został odbudowany w latach 1946-1948. W chwili obecnej pracuje on pod bezpośrednią ich kontrolą i nadzorem.

W związku z powyższym składam stanowczy protest i domagam się podjęcia kroków w celu niezwłocznego usunięcia policjantów zachodnio-berlińskich i innych postronnych osób z terytorium Instytutu oraz ukarania inicjatorów prowokacji".

Imponujące wyniki subskrypcji nowej pożyczki w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Subskrypcja nowej pożyczki w ZSRR trwa nadal z niesłabnącą siłą.

Pierwsze komunikaty o prowizorycznych wynikach subskrypcji wykazują znaczne przekroczenie w roku bieżącym sum zadeklarowanych na poprzednią pożyczkę w tymże okresie roku ubiegłego.

Strajk robotników hiszpańskich w Pamplonie zakończył się sukcesem

(f) PARYŻ (PAP). — Prasa francuska donosi, że robotnicy miasta Pamplony po czterech dniach strajku wywalczyli realizację swych żądań.

Dziennik „Humanite" pisze, że władze frankistowskie zostały zmuszone do zaspokojenia podstawowych żądań strajkujących robotników, a w szczególności do zwiększenia przydziałów żywności przy ustalaniu bardziej dostępnych cen tych przydziałów, do zrezygnowania z sankcji wobec strajkujących i do uwolnienia wszystkich aresztowanych podczas strajku robotników.

RZYM (PAP). — Po strajku powszechnym urzędników państwowych we Włoszech, odbytym 8 maja, rząd zmuszony był nawiązać rokowania ze związkami zawodowymi na płaszczyźnie wysuniętych przez nie żądań.

W rodzinie



Truman do Mac Arthura: — Zrozum, mój drogi, że ktoś z nas dwóch musiał być kozłem ofiarnym. Oczywiście, wolałem żebyś to był ty. *(„Scanteia")*

Już ponad 9 milionów podpisów w Rumunii pod Apelem Światowej Rady Pokoju

Potężna manifestacja pokojowa w Teheranie

BUKARESZT. Do dnia 10 maja w Rumunii zebrano przeszło 9 milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

BUDAPESZT. Węgierski Komitet Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że dotychczas 5.448 tysięcy osób podpisało Apel Pokoju.

KOPENHAGA (PAP). — Duński Komitet Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że do dnia 11 maja 80.351 mieszkańców Danii podpisało apel Światowej Rady Pokoju.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w Teheranie odbyła się wielka manifestacja pokojowa, która trwała pięć godzin. Dziesiątki tysięcy manifestantów — robotnicy, rzemieślnicy, młodzież szkolna i inteligenci, przeszli ulicami stolicy Iranu, domagając się zaprzestania polityki wyścigu zbrojeń i zawarcia Paktu Pokoju.

Konsekwentnie pokojowe stanowisko delegacji radzieckiej zmusza państwa zachodnie do odsłonięcia swych kart

Kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

(f) PARYŻ (PAP). W sobotę odbyło się kolejne 50 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Przewodniczył delegat Wielkiej Brytanii Davies. Jessup i Davies, którzy przemawiali pierwsi, nalegali w dalszym ciągu, aby sprawa demilitaryzacji Niemiec umieszczona została na dalszym planie w porządku dziennym, bądź też, aby o jej kolejności zadecydowała Rada Ministrów.

Odpowiadając obu delegatom zachodnim, Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka uważa, iż sprawa demilitaryzacji Niemiec winna znajdować się na pierwszym miejscu w pierwszym punkcie porządku dziennego.

Delegacja radziecka — podkreślił Gromyko — zgłosiła 10 maja propozycje, które, jej zdaniem, stanowią właściwą podstawę dla porozumienia co do całego porządku dziennego. Propozycje te przewidują przekazanie Radzie Ministrów dwóch nieuzgodnionych spraw — sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych w sformułowaniu trzech delegacji zachodnich i w sformułowaniu radzieckim oraz sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w różnych krajach.

Jeśli osiągniemy porozumienie w sprawie przekazania tych dwóch nieuzgodnionych spraw Radzie Ministrów — powiedział Gromyko — delegacja radziecka gotowa jest uznać, że wszystkie pozostałe punkty porządku dziennego zostały uzgodnione w tych sformułowaniach, jakie zawiera wariant „B" projektu porządku dziennego, zgłoszonego przez delegacje mocarstw zachodnich.

Jessup, który ponownie zabrał głos, oświadczył, że „nie rozumie", dlaczego delegacja ZSRR nie chce przekazać na rozpatrzenie Rady Ministrów jako nieuzgodnionej sprawy miejsca, na jakim winien się znaleźć punkt o demilitaryzacji Niemiec.

Uważamy — oświadczył Gromyko, odpowiadając Jessupowi — że już obecnie winna być uzgodniona sprawa nie tylko redakcji, lecz również miejsca tego punktu w porządku dziennym. Delegacja radziecka proponowała, by do porządku dziennego włączono dwa ważne zagadnienia — zagadnienie demilitaryzacji Niemiec oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw. Delegacja radziecka wyraziła zgodę na to, aby sprawa redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, bez osiągnięcia obecnie ostatecznego porozumienia została przekazana Radzie Ministrów w dwóch redakcjach — zachodniej i radzieckiej.

Obecnie przedstawiciele mocarstw zachodnich chcą, aby również co do drugiego głównego zagadnienia, wysuniętego przez delegację radziecką, nie osiągnięto ostatecznego porozumienia. Taki stan rzeczy oznaczałby, że w najważniejszych sprawach, wysuniętych przez przedstawicieli trzech mocarstw osiągnięto całkowite porozumienie, natomiast, jeśli chodzi o najważniejsze propozycje radzieckie, porozumienia takiego by nie było.

Sytuacja taka — podkreślił Gromyko — byłaby anormalna. Nie możemy zgodzić się na to, aby w sprawie demilitaryzacji Niemiec pozostało cokolwiek nieuzgodnionego chociażby w części dotyczącej miejsca tego punktu w porządku dziennym.

Przedstawiciel Francji, Parodi, domagał się, aby ministrowie sami zadecydowali, jakie miejsce w porządku dziennym winna zajmować sprawa demilitaryzacji Niemiec. Parodi wystąpił także przeciwko włączeniu sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych nawet do nieuzgodnionej części porządku dziennego.

W tym samym duchu wypowiedział się również Davies.

Następne posiedzenie zastępców ministrów czterech mocarstw wyznaczone zostało na poniedziałek 14 maja.

Artykuł dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP). Komentując przebieg paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, „Prawda" podkreśla, że dyplomaci amerykańscy i ich pomocnicy z angielskiego i francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych nigdy jeszcze nie ujawniali tak wyraźnie swych kart. Nie czynią oni tego bynajmniej z własnej, dobrej woli. Zmusza ich do tego konsekwentna i uporczywa walka delegacji radzieckiej o znalezienie sposobów pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych.

„Prawda" podkreśla, że obłuda przedstawicieli mocarstw zachodnich oraz popierającej ich prasy burżuazyjnej nie jest jednak w stanie ukryć przed narodami prawdy o tym, co się w rzeczywistości dzieje na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych. Prawda ta polega na tym, że delegacja radziecka konsekwentnie i uporczywie walczy o jak najszybsze opracowanie takiego porządku dziennego, który umożliwiłby ministrom spraw zagranicznych rozpatrzenie najważniejszych spornych problemów międzynarodowych i powzięcie odpowiednich decyzji. Prawda ta polega na tym, że ministrowie „totalnej dyplomacji", w przeciwieństwie do wysiłków przedstawicieli ZSRR, czynią wszystko, aby uniemożliwić pomyślne zakończenie prac konferencji.

W zakończeniu „Prawda" stwierdza, że wobec jasnego i konsekwentnego stanowiska delegacji radzieckiej mocarstwa zachodnie będą zmuszone w ciągu najbliższych kilku dni ostatecznie ujawnić swe karty. Jedno z dwóch — albo zgodzą się one na zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która rozpatrzyłaby najważniejsze międzynarodowe problemy i powzięła odpowiednie decyzje, zmierzające do utrwalenia pokoju, albo też ich zgoda na zwołanie wstępnej konferencji była obłudą, obliczoną na to, by uśpić czujność narodów, zaniepokojonych prowadzonym przez mocarstwa zachodnie wyścigiem zbrojeń.

Postępowi dziennikarze wzmogą walkę przeciwko podżegaczom wojennym

Zakończenie obrad Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy

(f) BUDAPESZT (PAP). 12 maja zakończyły się w Budapeszcie obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD).

Komitet uchwalił jednogłośnie rezolucję polityczną oraz rezolucje: w sprawie sytuacji materialnej i prawnej dziennikarzy, w sprawach organizacyjnych, w sprawie organu MOD — pisma „Dziennikarz demokratyczny".

W rezolucji politycznej . Komitet wzywa krajowe organizacje dziennikarzy, grupy dziennikarskie i poszczególnych dziennikarzy, aby wzięli jak najaktywniejszy udział w walce o pokój, demaskowali kłamliwe i oszczercze wypowiedzi propagatorów wojennych, uczestniczyli w komitetach obrońców pokoju oraz współdziałali w kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju

Komitet Wykonawczy MOD przyłącza się do jednomyślnego żądania narodów, domagających się natychmiastowego wycofania wojsk obcych z Korei i położenia kresu barbarzyńskiej zagładzie ludności cywilnej, oraz zaniechania remilitaryzacji Niemiec i Japonii.

Rezolucja domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności międzynarodowej jako zbrodniarzy wojennych tych dziennikarzy, którzy w interesie fabrykantów śmierci cynicznie wzywają do niszczenia narodów, do masowych mordów. Uchwalono ogłaszanie wspólnie z organizacjami krajowymi listy takich dziennikarzy i wydawców.

Rezolucja popiera uchwałę Światowej Rady Pokoju o zwołaniu międzynarodowej Konferencji dziennikarzy i proponuje zwołanie jej w roku 1952.

Komitet Wykonawczy MOD wystosował depeszę do Światowej Rady Pokoju. W depeszy tej zobowiązuje się on do wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Lubelskie zakłady przemysłowe współzawodniczą w oszczędzaniu węgla

Apel „Szombierek" odbił się szerokim echem wśród załóg lubelskich zakładów przemysłowych.

Zakłady Monopolu Spirytusowego w Lublinie w ciągu ubiegłych czterech miesięcy zaoszczędziły 840 ton węgla. Zakłady te współzawodniczą ze wszystkimi pokrewnymi zakładami.

W walce o oszczędną gospodarkę węglem pierwsze miejsce zajęła brygada tow. Zielonki.

Elektrownia lubelska w ciągu ostatnich 4 miesięcy zaoszczędziła 60 ton węgla, obniżając ilość węgla na kilowat-godz. z 1398 na 1167 kg.

Na naradzie wytwórczej, która się odbyła 9 maja br. postanowiono wezwać do współzawodnictwa o racjonalną gospodarkę węglem, elektrownię zamojską.

Od lutego do maja br. parowozownia zamojska zaoszczędziła ponad 322 tony węgla. Wyróżnili się przy oszczędnym spalaniu maszyniści Cieśla i Kuśmierczuk.

ZMP-owska brygada: maszyniści Wiśniewski i Prędkiewicz zaoszczędzili w marcu ponad 27 ton węgla.

Zużycie węgla na 1000 bruttotonę-kilometr. zmniejszyło się z 96,9 w marcu na 85,9 w kwietniu br.

Parowozownia ta współzawodniczy z parowozownią w Rozwadowie.

Listy od ludności NRD do Prezydenta Bolesława Bieruta

(f) Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymuje liczne listy od ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wyrazami serdecznych uczuć dla Pierwszego Obywatela Polski Ludowej. Społeczeństwo NRD zapewnia Prezydenta Rzeczypospolitej Polski o pogłębiającej się przyjaźni do narodu polskiego.

Ostatnio listy takie nadesłali z Sachsen — członkowie Niemieckiego Towarzystwa krzewienia pokojowych stosunków z Polską, mieszkańcy Quedlinburga, nauczyciele i wychowawcy z okręgu Stralsund-Land, uczniowie szkoły Henriette Goldschmidt w Lipsku oraz młodzież z FDJ w Markleeberg.

Rozpoczęto remonty mieszkań górników

(f) Akcja remontu mieszkań górniczych, na którą Rząd Polski Ludowej — w trosce o warunki bytu człowieka pracy — przeznaczył w tegorocznym budżecie wielomilionowe sumy, wchodzi w stadium realizacji.

Z dniem 15 maja br. przedsiębiorstwa budowlane przystępują do remontów i przebudowy mieszkań, w pierwszym etapie dla górników kopalni „Katowice". Cała akcja remontowa, w ramach której górnicy kopalni „Katowice", „Kleofas", „Eminencja" i „Wujek" otrzymają 983 wyremontowane i odpowiadające wszelkim wymogom estetyki i przepisom sanitarnym izby mieszkalne, zostanie ukończona w okresie dwu miesięcy. Niezależnie od tych prac dokonany zostanie remont dodatkowych 360 izb w około 25 budynkach mieszkalnych ze środków przeznaczonych na ten cel przez Ministerstwo Górnictwa, remont górniczego osedla Bederowiec oraz remont 446 budynków mieszczących ponad 8000 izb z funduszu gospodarki mieszkaniowej.

Uroczyste zebranie PEN-Clubu ku czci Lwa Tołstoja

(f) W dniu 16 maja br. odbędzie się w Sali Kolumnowej Pałacu Staszica uroczyste zebranie PEN-Clubu Polskiego poświęcone uczczeniu 40 rocznicy śmierci Lwa Tołstoja. Przemówienia poświęcone wielkiemu pisarzowi wygłoszą: Maria Dąbrowska, Roman Karst i Wacław Rogowicz.

Z pobytu delegacji zagranicznych w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). — Ostatnio powróciły do Moskwy z wycieczki po Gruzji delegacja kobiet francuskich i delegacja niemieckich mas pracujących; z Uzbekistanu powróciła delegacja duńska. Przybyła też do Moskwy po zwiedzeniu Leningradu, Stalingradu i Soczi amerykańska delegacja związkowa.

12 bm. w redakcji dziennika „Trud" odbyło się spotkanie członków amerykańskiej delegacji robotniczej z przedstawicielami prasy radzieckiej.

Doker John F. Golloren oświadczył, że „członkowie delegacji są zdecydowani nie bacząc na wszelkie przeszkody stawiane przez kierownictwo związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych krzewić na wiecach, w broszurach i ulotkach prawdę o Związku Radzieckim".

Zlot młodzieży austriackiej pod hasłem walki o pokój

(f) WIEDEŃ (PAP). Dzień 12 maja w Wiedniu był pierwszym dniem zorganizowanego przez Związek Wolnej Młodzieży Austriackiej tzw. „Zlotu 50 tysięcy", poświęconego walce młodzieży austriackiej o pokój i wolność. Na Zlot przybyły dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt z całej Austrii oraz delegacje z ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec zachodnich, Francji, Włoch i innych krajów. Młodzież demonstrowała pod hasłami pokoju.

Po pochodzie, który trwał około 3 godzin, nastąpiło uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Wiednia.

Reakcyjna większość Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża w obronie amerykańskich zbrodni w Korei

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Berna, że podczas obrad Komitetu Wykonawczego Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża nad sprawą pomocy dla Korei, zabrała głos delegatka Chińskiej Republiki Ludowej Li De-czuan. Zaprotestowała ona przeciwko pogwałceniu przez amerykańskie siły zbrojne w Korei międzynarodowych praw prowadzenia wojny zarówno w stosunku do ludności cywilnej Chin i Korei Północnej, jak wobec chińskich jeńców wojennych.

Li De-czuan zażądała, aby Liga potępiła działalność Amerykanów w Korei.

Przewodniczący Ligi — Sandstroen (Szwecja) twierdził, jakoby propozycje delegacji chińskiej przekraczały kompetencje Ligi i nie mogły być dyskutowane. W głosowaniu 13 delegatów przeciwko 2 poparło stanowisko Sandstroena.

Przedwyborcze manewry reakcji francuskiej

(f) PARYŻ (PAP). 11 maja na nocnym posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego odbyło się głosowanie nad votum zaufania dla rządu Queuille'a, który zażądał zgody na przedterminowe rozwiązanie parlamentu w dniu 4 lipca zamiast w październiku, jak przewidują ustawy. Reakcyjna większość Zgromadzenia Narodowego wyraziła Queuille'owi votum zaufania 362 głosami przeciwko 219, zgadzając się tym samym na przedterminowe rozwiązanie parlamentu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Queuille, hamując normalną pracę Zgromadzenia ciągłym stawianiem kwestii zaufania, domaga się jednocześnie, aby Zgromadzenie nie rozpatrywało obecnie, rzekomo z powodu „braku czasu", najaktualniejszych zagadnień. Tak np. na żądanie Queuille'a Zgromadzenie odroczyło rozpatrywanie budżetu oraz projektu ustawy o zniesieniu stref płacy, które uderzają w robotników. Chodzi o to, że partie rządzące obawiają się stanąć przed wyborcami z „bagażem" nowych obciążeń dla mas pracujących.

Zdrajcy prawicowo-socjalistyczni najzacieklejszymi wrogami pokoju

Poniżej podajemy artykuł wstępny zamieszczony w nrze 19 (131) czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

Prowodyrzy tak zwanych „partii socjalistycznych" we wszystkich krajach kapitalistycznych występują obecnie jawnie w roli najzacieklejszych wrogów pokoju, popierając w całej rozciągłości zbrodnicze plany imperialistów amerykańskich. Amerykańsko - angielscy podżegacze wojenni stawiają swej agenturze — prawicowym socjalistom — tym większe żądania w zakresie podważania i rozbijania ruchu robotniczego im większy opór narodów napotykają na swej drodze. Przywódcy prawicowo-socjalistyczni są ściśle związani ze sztabami generalnymi mocarstw imperialistycznych, z ich wywiadami, z klikami monopolistów, których są bezpośrednim narzędziem.

Przywódcy brytyjskiej Labour Party zaprzedali niezawisłość narodową Wielkiej Brytanii. Z rozkazu Waszyngtonu rozpętują oni wyścig zbrojeń, zwiększają do potwornych rozmiarów budżet wojenny, przedłużają okres służby wojskowej, wysyłają wojska angielskie do Korei, ułatwiają imperialistom amerykańskim rozciągnięcie nieograniczonej kontroli nad ekonomiką i siłami zbrojnymi Anglii, prowadzą przygotowania do wojny literalnie na każdym odcinku. Całe brzemię wyścigu zbrojeń rząd Attlee przerzuca na barki ludu pracującego. Zmniejsza wartość realną zarobków, zwiększa podatki, podnosi ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Polityka zagraniczna przywódców labourzystowskich w istocie rzeczy niczym nie różni się od polityki zdeklarowanego podżegacza wojennego Churchilla. Jej celem jest zaostrzenie stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, odrodzenie militaryzmu niemieckiego, popieranie krwawego reżymu faszystowskiego Tito i Franco. Rząd labourzystowski prowadzi zbrodniczą, zaborczą wojnę na Malajach i w Burmie, występuje w roli krwawego oprawcy ludów kolonialnych i zależnych, walczących o wolność i niepodległość.

We Francji partia socjalistyczna przekształciła się w partię amerykańską. Ministrowie socjalistyczni są najgorliwszymi pachołkami Wall Street: popierają oni wszelkimi sposobami okupację Francji przez wojska amerykańskie, domagają się oddania całej armii francuskiej pod dowództwo Eisenhowera, popierają usilnie kontynuowanie haniebnej wojny w Vietnamie, podważają bezpieczeństwo narodowe Francji, jawnie paktują z militarystami niemieckimi — zwolennikami odwetu, z faszystami jugosłowiańskimi i hiszpańskimi. Nie kto inny, lecz właśnie jeden z przywódców partii socjalistycznej Guy Mollet opracował projekt oszukańczej ordynacji wyborczej, podyktowanej pragnieniem usunięcia komunistów z parlamentu. Przywódcy prawicowo-socjalistyczni, torując de Gaulle'owi drogę do władzy, usiłują zdławić wzmagającą się walkę szerokich mas narodu francuskiego o pokój i demokrację i podporządkować Francję bez reszty amerykańskiej klice wojskowej.

W Niemczech gorączkową, podżegającą do wojny działalność rozwijają schumacherowcy. Schumacher cynicznie oświadcza, że dywizje amerykańskie można przygotowywać nie tylko w Texasie i w Kansas, lecz również w Niemczech zachodnich. To on właśnie wypowiedział słowa, wskrzeszające brednie Hitlera: „Powinniśmy walczyć o każdą piędź ziemi na Wschodzie".

Partie prawicowo-socjalistyczne w Austrii, Belgii, Holandii, w krajach skandynawskich i innych, oraz saragatowcy włoscy codziennie składają dowody lokajskiej służalczości wobec imperialistów USA. Pracę narodów swych krajów, ich dorobek, ich wolność i niepodległość zdrajcy prawicowo-socjalistyczni usiłują złożyć w ofierze nienasyconej machinie wojennej Wall Street.

Ścisłe więzy przywódców prawicy socjalistycznej z titowską bandą szpiegów i morderców w Jugosławii świadczą, że nie ma takiej nikczemności i zbrodni, której nie poparliby przywódcy prawicowo-socjalistyczni — jawni współuczestnicy wojennych prowokacji imperialistów na Bałkanach.

Pragnąc wprowadzić w błąd narody i wciągnąć je przy pomocy oszustwa do nowej wojny światowej, przywódcy prawicowych socjal-demokratów oczerniają Związek Radziecki i jego pokojową politykę, przedstawiają pokojową politykę ZSRR jako agresywną, agresywną zaś politykę imperializmu amerykańskiego, jako pokojową. Partie prawicowo-socjalistyczne stale dostarczają prasie burżuazyjnej nikczemnych oszczerstw pod adresem partii komunistycznych, kroczących w awangardzie walki narodów o pokój.

Prawicowi socjaliści występują obecnie, jako jawni obrońcy i propagatorzy ideologii imperializmu amerykańskiego. Ich tak zwane teorie o „demokratycznym socjalizmie", o „trzeciej sile", ich kosmopolityczne brednie o konieczności zrezygnowania z suwerenności narodowej są ideologiczną osłoną agresji imperializmu amerykańskiego.

Przywódcy prawicowo-socjalistyczni szczególnie gorliwie dążą do wywołania rozłamu w szeregach klasy robotniczej. Ta dywersyjna robota związana jest bezpośrednio z przygotowaniami do wojny, albowiem jedność klasy robotniczej — głównej siły w walce o pokój — jest najlepszą gwarancją sukcesów w walce narodów przeciwko podżegaczom do nowej wojny. Jednakże karta prawicowych socjalistów, stawiających na rozproszkowanie i zdezorganizowanie ruchu robotniczego i sił ludowych walczących o pokój i demokrację, coraz częściej jest bita. Fala strajków, która przewaliła się niedawno przez Francję, była tak potężna i skuteczna przede wszystkim dlatego, że w strajkach obok CGT brało udział wiele organizacji „Force Ouvrière" i chrześcijańskich związków zawodowych. We Włoszech, wbrew oporowi przywódców żółtych związków zawodowych, masy pracujące w potężnych strajkach realizują bojową jedność działania.

Jedność klasy robotniczej wykuwa się w aktywnej, wspólnej walce mas pracujących o ich żywotne potrzeby, o chleb, pracę, wolność i pokój. Uprawiana przez przywódców partii prawicowo-socjalistycznych polityka nędzy, głodu i wojny wywołuje coraz większe oburzenie wśród robotników — szeregowych socjalistów. Im wyraźniej zarysowuje się antyludowa polityka Attlee, Mollet'ów i Schumacherów, tym bardziej pogłębia się chaos w partiach prawicowo-socjalistycznych.

Na początku roku 1950 około 5 milionów członków brytyjskich Trade Unionów wystąpiło przeciwko rządowej polityce zamrażania płac. Kierownictwo partii labourzystowskiej poniosło poważną porażkę na Kongresie w Brighton, który pod wpływem wzmagającego się ruchu strajkowego zmusił klikę Attlee—Morrisona do zrezygnowania z zamrożenia płac. Manewry Bevana i innych ministrów labourzystowskich, którzy niedawno podali się do dymisji, świadczą, że przywódcy labourzystowscy obawiają się o swe wpływy w masach. We Francji nikczemne prowokacje antykomunistyczne przywódców prawicowo-socjalistycznych z reguły kończą się sromotnym fiaskiem. Tysiące robotników-socjalistów w Anglii, Francji, Włoszech, Belgii, Austrii i krajach skandynawskich wypowiadają się na rzecz Paktu Pokoju, przeciwko agresji amerykańskiej w Korei. W szeregu miast Niemiec zachodnich odbyły się konferencje poświęcone sprawie jedności działania oraz socjaldemokratyczne konferencje przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Pomimo represji Adenauera, Schumachera i popierających ich władz okupacyjnych, w Niemczech zachodnich wśród szeregowych socjal-demokratów wzrasta nieustannie niezadowolenie z polityki remilitaryzacji.

W tych warunkach przed partiami komunistycznymi staje historyczne zadanie — spotęgować walkę przeciwko zdradzieckiej, antyludowej działalności prawicowych socjal-demokratów, zacieśniać ze wszech miar jedność klasy robotniczej. Cierpliwe, wytrwałe wyjaśnianie szeregowym socjaldemokratom - robotnikom, że ich przywódcy stali się częścią składową burżuazyjnej machiny państwowej, filarem rządowego aparatu ucisku mas pracujących, że przywódcy prawicowo-socjalistyczni przekształcili ich partie w narzędzie agresorów amerykańskich, zdecydowana walka przeciwko przejawom sekciarstwa wśród komunistów — pomoże szeregowym socjal-demokratom robotnikom przedrzeć się przez gęstą zasłonę kłamstw, oszczerstw i ideologicznej trucizny i zająć godne miejsce w powszechnej walce o pokój.

Partie komunistyczne i robotnicze — wypróbowani i wierni obrońcy interesów klasy robotniczej, narodowych interesów narodów, interesów pokoju, demokracji i socjalizmu — do końca spełnią swój obowiązek, demaskując zdrajców prawicowo-socjalistycznych. W walce tej niezwyciężonym orężem partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów jest marksizm-leninizm, bezcenne doświadczenie wielkiej, okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Notatnik agitatora pokoju

To są ich słowa

„Należy otwarcie przyznać, że pokój nie jest celem naszej polityki". (Słowa „nadwornego" filozofa i publicysty amerykańskiego Jamesa Burnhama).

„Jeżeli napięcie międzynarodowe zmniejszy się — staniemy w obliczu poważnej próby. Czy nasi fabrykanci i kupcy będą w stanie dostosować ceny i koszty do nowych warunków, by nie doszło do zmniejszenia stanu zatrudnienia i do ograniczenia produkcji?" (z przemówienia Trumana w połowie 1948 r.).

„Jeżeli sytuacja międzynarodowa zmusi Stany Zjednoczone do udziału w konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, to USA złożą takie propozycje, które uniemożliwią porozumienie" (wysoki urzędnik Departamentu Stanu USA — Byroad).

„Mamy tylko jeden cel — zabijać Chińczyków!" (instrukcja gen. Ridgway'a do gen. Ferenbaugha; wg depeszy agencji Associated Press z marca 1951 r.).

„Jeżeli dla utrzymania pokoju okaże się rzeczą konieczną zrzucenie bomby atomowej, nie będziemy się wahali..." (z przemówienia prezydenta USA Trumana).

„Użycie bomby atomowej w razie wybuchu wojny, moim zdaniem mogłoby nastąpić zależnie od tego czy byłoby to korzystne czy też nie. Gdybym wiedział, że użycie bomby atomowej będzie dla nas korzystne użyłbym jej niezwłocznie" (z przemówienia gen. Eisenhowera).

„Armia niemiecka dążyć musi do tego, by walczyć nad brzegami Wisły i Niemna" (z wypowiedzi Schumachera w związku z montowaną przez Stany Zjednoczone „armią europejską", której trzon stanowić mają oddziały zachodnio-niemieckie).

„Jeśli zajdzie potrzeba, będziemy agresorami..." (z przemówienia radiowego ministra marynarki USA — Mathewsa).

To są ich słowa. Słowa ludobójców. Niebezpiecznym szaleńcom trzeba nałożyć kaftan bezpieczeństwa. Tylko zdecydowana walka narodów potrafi okiełznać agresorów, narzucić im pokój!

Laureaci Stalinowskich Nagród Pokoju (2)

Poniżej drukujemy dalsze sylwetki laureatów Stalinowskich Nagród Pokoju pióra **prof. Jana Dembowskiego** *członka Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami".*

Pak Den-ai

Pak Den-ai jest wybitną osobistością polityczną Korei Ludowej oraz jedną z najbardziej aktywnych organizatorek walki o pokój. Urodzona w roku 1907, studiowała pedagogikę, a w roku 1930 pracowała jako robotnica w Phenjanie. Tam właśnie rozpoczęła swoją działalność rewolucyjną, za którą kolonizatorzy japońscy wtrącili ją do więzienia. Lata więzienia i prześladowania polityczne nie złamały jej bojowego ducha i jej wytrwałości w walce o wolność narodu przeciwko imperializmowi Japonii.

Po uwolnieniu Korei, Pak Den-ai czynnie pracowała nad odbudową swojej ojczyzny. Naród koreański wysoko ocenił zasługi Pak Den-ai, wybierając ją na posła do parlamentu, w którym zajmuje stanowisko członka prezydium.

Pak Den-ai położyła duże zasługi w organizacji jednolitego frontu organizacji patriotycznych, walczącego o pokojowe zjednoczenie kraju. Pak Den-ai prowadzi intensywną pracę pośród mas kobiet Korei. W roku 1945 pod jej przewodnictwem powstał Demokratyczny Związek Kobiet Koreańskich, liczący ponad 1.500.000 członkiń na samej tylko północy kraju i który w roku 1946 przyłączył się do SDFK.

Pak Den-ai wykonała olbrzymią pracę powołania do życia licznych lokalnych komitetów obrony pokoju. 98 proc. kobiet koreańskich podpisało Apel Sztokholmski. Na Kongresie Warszawskim Pan Den-ai została powołana na członka Światowej Rady Pokoju. Swoją niezłomną walką przyczyniła się ona w wysokim stopniu do umocnienia światowego ruchu pokoju.

Uczestnicy Kongresu Warszawskiego dobrze pamiętają niezwykły entuzjazm olbrzymiego audytorium po płomiennym przemówieniu Pak Den-ai. Tak żywiołowej manifestacji nie widzieliśmy na kongresach i konferencjach pokojowych, a siła przekonania mówczyni o słuszności bronionej sprawy, jej głębokie zrozumienie faktu, że narody wspólnym wysiłkiem powinny wywalczyć pokój świata, wszystko to wysuwa Pak Den-ai na czoło osób godnych przyznania Nagrody Pokoju.

Arthur Moulton

Arthur Moulton, wybitna osobistość Stanów Zjednoczonych, należy do aktywnych i zdecydowanych kombatantów o pokój powszechny. Dawniej biskup Stanu Utah, Moulton podał się do dymisji i poświęcił się całkowicie szlachetnej walce o pokój. W roku 1949 Moulton został wybrany na członka zarządu Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej, gdzie wykazał żywą działalność. W trakcie kampanii pokojowej, przeprowadzonej przez Towarzystwo w roku 1946, Moulton kilkakrotnie podpisywał petycje, skierowane do prezydenta Stanów Zjednoczonych przez duchowieństwo amerykańskie, wzywające do rozpoczęcia dwustronnych rokowań o pokojowe uregulowanie stosunków amerykańsko-radzieckich. W marcu 1949 r. Moulton uczestniczył w Kongresie Intelektualistów w Ameryce.

Na Kongresie Paryskim Moulton został wybrany na członka Stałego Komitetu, na Kongresie Warszawskim stał się członkiem Światowej Rady Pokoju. Nie zważając na swój poważny wiek (79 lat) Moulton prowadzi działalność propagandową, a w kilku stanach Ameryki sam organizował zbiórkę podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W końcu 1950 r. Moulton stworzył nową postępową organizację, która walczy o uznanie przez ONZ praw Chińskiej Republiki Ludowej. Podpisał wiele deklaracji, protestujących przeciwko agresji amerykańskiej w Korei i przeciwko użyciu bomby atomowej. Moulton jako jeden z pierwszych podpisał petycję do rządu, wzywającą do anulowania antypostępowej ustawy Mc Carrana o poniechania represji w stosunku do obrońców pokoju. Moulton jest poważną postacią w walce o pokój, a jego konsekwencja, głębokość, szlachetnego przekonania o słuszności idei powszechnego pokoju.

Heriberto Jara

Heriberto Jara, urodzony w roku 1879 w rodzinie indiańskiej w Orisobi (Meksyk) jest bardzo aktywnym bojownikiem o pokój.

W latach 1941 — 1946 Jara był ministrem marynarki, jednak w roku 1946 podał się do dymisji. Nie zajmując żadnego stanowiska urzędowego i nie należąc do żadnej partii politycznej, Jara poświęcił się całkowicie sprawie obrony pokoju.

W roku 1948 brał czynny udział w przygotowaniach do Kongresu Pokoju Ameryki Łacińskiej. Od roku 1949 jest wiceprzewodniczącym Narodowego Meksykańskiego Komitetu Obrońców Pokoju, prowadząc praktycznie wszystkie jego sprawy. Jest też Jara członkiem Światowej Rady Pokoju. Uczestnik Sesji Sztokholmskiej, Jara przeprowadził w swoim kraju intensywną kampanię zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Jara jest gorącym patriotą, dzielnie walczącym o niezależność narodową Meksyku. Człowiek o bojowym temperamencie, walczy Jara nieustannie przeciwko podżegaczom wojennym, którzy dążą do wciągnięcia narodów do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Jara jest szlachetną osobistością, godnie reprezentującą starą kulturę kraju, z którego pochodzi.

Gdy powstawała Kościuszkowska Dywizja

D. J. Płoński

O, dajcie karabin! Sama się zmierzy
Do strzału ręka, krew uderza
Do skroni i serca pierś za wąska...
...Proszę przyjąć mnie za żołnierza
Narodowego polskiego wojska!

Tak śpiewał poeta, a wkrótce już żołnierz I Polskiej Dywizji w ZSRR — Lucjan Szenwald i te same uczucia wzbierały w sercach niezliczonych patriotów w okupowanym kraju i na emigracji.

Był maj 1943 roku. Przełom w wielkiej wojnie z faszyzmem był dokonany. Sława Stalingradu szła od trzech miesięcy światem umacniając serca, zapalając zwycięski błysk nawet w oczach jeńców i ofiar hitleryzmu prowadzonych na śmierć.

Był maj 1943 roku. W kraju wzmagał się dziki, zupełnie już odczłowieczony terror okupanta, ale rosła też aktywność mas ludowych w kraju. Od ponad roku działał już trzon ideowo-organizacyjny polskiej klasy robotniczej — Polska Partia Robotnicza. Powołana przez nią do życia Gwardia Ludowa toczyła już poważne boje z okupantem. Klasa robotnicza przechodziła do ofensywy, uwieńczonej politycznie z końcem tego roku utworzeniem Krajowej Rady Narodowej pod przewodnictwem tow. Bieruta.

Krajowa Rada Narodowa była reprezentacją frontu narodowego do walki z hitleryzmem — wspólnego frontu narodu polskiego pod przewodem klasy robotniczej i jej partii. Front ten powstawał w ostrej walce klasowej ze zdradziecką burżuazją. W tym samym bowiem czasie dokonywała reakcja sanacyjno-endecka przy pomocy swej agentury wuerenowskiej i peeselowskiej kurczowych prób utrwalenia władzy burżuazji w Polsce po wojnie. Rząd emigracyjny w Londynie i jego delegatura, która nie przebierała w środkach, sięgając do najohydniejszej dywersji i prowokacji, do mordów w współpracy z hitlerowskim wywiadem i z gestapo.

Trzeba było demaskować zdradziecką grę burżuazji i trzeba było działać. Droga polskich komunistów była jasna. Wskazywała ją jeszcze w 1935 roku rezolucja IV Plenum KC KPP, głosząca: *„My komuniści, stoimy na stanowisku niepodległości narodu polskiego, uznanej bez zastrzeżeń przez Wielką Rewolucję Październikową, która obaliła imperializm rosyjski — głównego ciemiężyciela Polski. My, komuniści, jesteśmy głęboko przywiązani do swego kraju... łączymy nierozerwalnie sprawę niepodległości z wolnością narodu polskiego, ze zniesieniem jarzma faszystowskiego i z wyzwoleniem narodów ujarzmionych przez imperializm polski".*

*

Nasza walka narodowo-wyzwoleńcza w warunkach wojny z hitleryzmem, splatając się z rewolucyjną walką przeciwko własnej zdradzieckiej burżuazji, musiała stworzyć i tworzyła w walce z burżuazją i z okupantem formy szerokiego frontu narodowego pod przewodem klasy robotniczej, a przede wszystkim zlewała się w jeden nurt z Wielką Wojną Narodową Związku Radzieckiego.

Zwróćmy uwagę na fakt znamienny i głęboko krzepiący — na jedność w ocenie wydarzeń i jedność czynu polskich komunistów - patriotów, chociaż znaleźli się oni po dwu stronach płonącej linii frontu. Zarówno w kraju jak i na emigracji w ZSRR kształtowała się jedna i ta sama platforma walki. Była nią idea powiązania walki narodu polskiego z walką bohaterskich narodów ZSRR — jedyną siłą, która niosła narodom ujarzmionym wyzwolenie spod hitlerowskiej okupacji.

Z wściekłością rzuciła się na bojowników tej ideologii, na przodującą partię klasy robotniczej i jej zbrojne organizacje polska burżuazja i jej agentury wuerenowsko-peeselowskie. Ich dzikie ujadanie szło na wyścigi z propagandą goebbelsowską. Ich „czynna" postawa polegała na wydawaniu w ręce gestapo lub bezpośrednim „likwidowaniu" działaczy PPR i zwykłych szeregowych patriotów, którzy nie pojmowali „londyńskiej" polityki „stania z bronią u nogi", gdy hitlerowski wróg niszczył naród. „O, dajcie karabin!" — wołała patriotyczna młodzież. „Prowadzimy walkę zorganizowaną" — odpowiadał „Londyn". Reakcja polska popełniła akt wiarołomny i zdrady podwójnej, wycofując armię Andersa z ZSRR w przeddzień przełomowego zwycięstwa Armii Radzieckiej. Była to zdrada podwójna: zarówno wobec sojusznika radzieckiego, który w najtrudniejszych warunkach wykazał wobec Polaków i Polski maksimum dobrej woli i przyjaźni, jak przede wszystkim zdrada wobec narodu polskiego. Haniebna rejterada Andersa udowodniła jeszcze raz, że klasy posiadające nie są zdolne do reprezentowania interesów narodu, że stanowią zdradziecką, antynarodową siłę hamującą rozwój i przyszłość narodu, sprzęgającą swoje klasowe interesy z najbardziej nienawistnymi i wrogimi narodowi siłami faszyzmu, reakcji i wojny.

*

Gdy burżuazja zdemaskowała się sama, wycofując podległe jej wojsko z ZSRR, przekształcając placówki dyplomatyczne rządu „londyńskiego" na terenie ZSRR w ośrodki szpiegostwa i dywersji antyradzieckiej, powstał na wiosnę w r. 1943 z inicjatywy polskich komunistów w ZSRR z towarzyszami Wandą Wasilewską i Alfredem Lampem na czele Związek Patriotów Polskich. Deklaracja ideowa ZPP opierała się na ideologii szerokiego frontu narodowego pod przewodem klasy robotniczej w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, jedynej siły zdolnej do rozbicia imperializmu hitlerowskiego, bezinteresownej i przyjaznej wobec narodów walczących o swoją niepodległość i suwerenność. *„Związek Patriotów Polskich —* głosiła Deklaracja ZPP — *pragnie dopiąć tego, by w stosunkach między Polską a ZSRR zapanowała przyjaźń i bojowa współpraca podczas wojny, najściślejsze współdziałanie i trwały sojusz po wojnie... Za pierwsze, naczelne zadanie, jakie stoi przed naszym narodem, uważamy rozbicie wroga, który czwarty rok panoszy się na gruzach naszych miast, na popieliskach naszych wsi... Poprzez uformowanie polskiej jednostki wojskowej w ZSRR, poprzez braterstwo broni z Armią Czerwoną w wojnie z Niemcami — ZPP zmierza do tego, by umocnić już istniejące więzy sympatii między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego i przyczynić się do ich utrwalenia na przyszłość".*

Towarzysz Stalin w odpowiedzi pisał 17 czerwca 1943 r.:

Dziękuję Wam za to, żeście się tak ciepło i przyjaźnie zwrócili do Rządu Radzieckiego.

Gorąco pozdrawiam Was i Związek Patriotów Polskich w ZSRR, który rozpoczął skuteczną pracę nad zespoleniem swoich sił i umocnieniem przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko - radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski.

Rozpoczęła się nowa karta w dziejach naszego narodu. Naród polski pod przewodem klasy robotniczej zrywał raz na zawsze z przeklętą zdradziecką, znaczoną straszliwymi klęskami drogą, jaką prowadziła nas burżuazja.

*

Polska ludu pracującego uzyskała siłę zbrojną służącą ludowi, związaną z ludem. W dniu 9 maja 1943 roku ogłoszony został komunikat Rządu Radzieckiego o zgodzie na utworzenie polskiej dywizji w ZSRR na wniosek ZPP. Otrzymała ona nazwę Tadeusza Kościuszki. Już 14 maja przybyła do historycznego obozu w Sielcach nad Oką pierwsza grupa Kościuszkowców.

Dywizja im. Tadeusza Kościuszki stała się kolebką ludowego Wojska Polskiego, które powstało w 1944 r. z połączenia sił zbrojnych sformowanych w ZSRR z siłami Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej, powstałych w kraju. Organizatorami tego pierwszego w naszych dziejach wojska ludu polskiego byli polscy komuniści. To oni, starzy działacze KPP, twórcy Polskiej Partii Robotniczej i Związku Patriotów Polskich tchnęli w to wojsko wyzwoleńcze ideały polskiej klasy robotniczej. To oni pogłębili w nim umiłowanie Ojczyzny, powiązane z uczuciem serdecznej przyjaźni i solidarności dla wszystkich narodów walczących o wolność. To oni wreszcie wychowali ludowe Wojsko Polskie w braterstwie broni i idei z przodującą siłą ludzkości, z bohaterskim, torującym ludzkości drogę do przyszłości i pokoju — Związkiem Radzieckim.

„Proszę przyjąć mnie za żołnierza narodowego polskiego wojska" — śpiewał poeta. Kto miał szczęście uczestniczyć w tworzeniu zrębów tego ukochanego przez naród Wojska Polskiego skupiającego w sobie najpiękniejsze tradycje stuletniej walki naszego narodu o wolność — ten uczył się prawd najbardziej podstawowych i dziś oczywistych dla rozkwitającego narodu polskiego, skupionego wokół swej przodującej klasy i Partii we wspólnym froncie walki o pokój i realizację naszych dumnych planów gospodarczych.

Chwalebny szlak bojowy I Dywizji od Lenino po Berlin i Łabę, wielka praca ideologiczna, której dokonali jej organizatorzy i jej pierwsi oficerowie polityczni, to życiodajne źródło wspaniałych tradycji ludowego Wojska Polskiego. Nasza Partia, budując wojsko ludu polskiego, wychowuje je na niewzruszonych zasadach, stanowiących fundament siły naszego rozkwitającego narodu, przeistaczającego się w naród socjalistyczny. Żołnierz polski kocha swą ludową Ojczyznę, stoi wiernie na straży władzy ludowej, bierze przykład i wzór z niezwyciężonej armii wyzwolenia i przyjaźni narodów, z bohaterskiej strażniczki pokoju świata — Armii Radzieckiej.

Takie są kościuszkowskie tradycje naszego Wojska Polskiego.

Żołnierska przysięga Kościuszkowców



Warszawiacy kochają dobrą książkę

Z kiermaszu książki w stolicy

Na kiermaszu książki w Al. Stalina prawdziwy run na książki rozpoczął się zaraz po zakończeniu wyścigu kolarskiego, urządzonego na ulicach Warszawy przez ZS „Gwardia". Ludzie oblegli dosłownie stoiska i kioski z książkami.

Autorzy i artyści podpisują książki

Szczególnie oblegane były stoiska przy których znani autorzy i aktorzy rozdawali swe autografy.

Oto stoisko nr 22. Danuta Szaflarska i Aleksandra Śląska nie mogą po prostu nadążyć z podpisywaniem książek.

Nieco dalej widzimy Stefanię Grodzieńską przy podobnej pracy. Jest również Marian Brandys, Jerzy Pytlakowski i wielu innych znanych pisarzy.

Wokół kiosku z wydawnictwami dla najmłodszych—gromady dzieci. Nic dziwnego. Ich to bowiem ulubiony pisarz, Jan Brzechwa, wpisuje się do książek. Oto właśnie maleńka Bogna Wesołowska podaje Brzechwie książkę „Tańcowała igła z nitką".

O tym, żeby docisnąć się do któregokolwiek ze stoisk loterii książkowej trudno jest naprawdę marzyć. Są one dosłownie oblegane przez setki osób.

Młoda ZMP-ówka Pysiewicz, obsługująca kiosk z wydawnictwami literatury marksistowskiej nie może nadążyć z obsługą klientów.

— Do godziny drugiej sprzedałam przeszło 100 książek. Najwięcej Historii WKP(b), dzieł Lenina i Stalina.

— Sprzedaliśmy przeszło 120 książek z dziedziny planowania — mówi sprzedawca z kiosku Polskich Wydawnictw Gospodarczych.

— Sprzedaliśmy prawie 200 dzieł literatury radzieckiej — mówi inny sprzedawca.

I to samo powtarza się przy każdym prawie z 90 stoisk.

„Cyrk Trumanillo" i żywa gazeta

Salwami śmiechu powitany został znany już warszawiakom Cyrk Trumanillo. Gdy przeszły kukły podżegaczy wojennych Trumanów, Churchillów i Schumacherów, rozpoczęły się występy artystów w ramach zorganizowanej przez redakcję „Życia Warszawy" i Polskie Radio żywej gazetki.

Ci, którzy już zakupili lub wygrali książki, mogli posłuchać felietonów Grodzieńskiej i Wiecha. Melodie ludowe, pieśni polskie i radzieckie przeplatane konferansjerką były żywo oklaskiwane przez zgromadzonych.

Kiermasz na Woli

Na Woli największym powodzeniem cieszyły się stoiska z dziełami klasyków literatury polskiej, dziełami klasyków marksizmu oraz stoisko z broszurami na temat ruchu obrońców pokoju.

Obsługa stoiska z dziełami klasyków literatury polskiej dwa razy w ciągu dnia pobierała książki z magazynu. Najwięcej kupowano książek Kraszewskiego, Prusa i Orzeszkowej.

W stoisku z dziełami klasyków marksizmu najwięcej sprzedano biblioteczek ekonomicznych oraz życiorysów Lenina i Stalina.

W stoisku z broszurami na temat ruchu obrońców pokoju najwięcej kupowano broszury: „Głosujemy za pokojem" i „Wywalczymy pokój".

Najmłodsi zaciągali swych opiekunów pod stoisko Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy, aby zakupić pięknie ilustrowane, barwne książeczki ze znanymi utworami jak „Telefon", itp.

Około godziny 19 rozpoczęła się na Woli zabawa taneczna.

Na rynku Mariensztackim

I na Mariensztacie tańczono o tej porze ochoczo. W żwawych polkach i oberkach tańczący wznosili do góry zakupione na kiermaszu książki. Wiele osób wznosiło do góry drukowaną w punktach kiermaszowych przez wydawnictwo MON na małej maszynie rotacyjnej jednodniówkę „Pokój" i otrzymywane w stoiskach przy zakupie książek kartki z wydrukowanym manifestem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz Apelem Światowej Rady Pokoju.

Na Mariensztacie, największym powodzeniem w ciągu dnia cieszyło się stoisko z dziełami Mickiewicza, Słowackiego i Sienkiewicza.

*

Do późnych godzin można było spotkać na ulicach Warszawy dziesiątki osób, które wracały z kiermaszu. A poznać je było łatwo, bo niosły one ze sobą nieraz po kilkanaście książek. Warszawiacy kochają dobrą książkę. *(is)*

Demaskować wrogą plotkę i spekulanckie zakusy

W ciągu ostatnich dni wrogie agentury usilnie rozpuszczają pogłoski o niedostatecznym zaopatrzeniu sieci handlowej w niektóre produkty pierwszej potrzeby. Celem tej dywersyjnej akcji jest sianie niepokoju i zakłócanie sytuacji na rynku.

Znajdują się naiwni, którzy dają wiarę takim plotkom, rozpowszechnianym przed sklepami i na targowiskach. Ci naiwni ludzie starają się nabywać taki lub inny artykuł w ilości przekraczającej ich rzeczywiste bieżące zapotrzebowanie, co powoduje kolejki i utrudnia nabywanie towaru przez ludność.

Żerują na tym spekulanci, którzy z zawodowym sprytem i umiejętnością ustawiają się pierwsi w kolejkach, tłoczą się przy ladach sklepowych, a potem odsprzedają nabyte towary na czarnym rynku, np. jako „mięso z prowincji".

Tak więc wskutek łatwowierności ludzkiej, plotka puszczana w ruch przez wrogie agentury utrudnia ludności nabywanie niektórych artykułów, zakłóca pracę sieci handlowej, a zysk czerpie z tego spekulant. Ofiarą plotki padają nie tylko ci, którym utrudnia ona nabywanie określonego towaru, ale i [illegible]vni, którzy robią nadmierne zakupy. Z takimi machinacjami wrogich i spekulanckich elementów spotykamy się nie pierwszy raz. Za każdym razem ludność przekonywała się, że plotki były wyssane z palca, że zaopatrzenie rynku utrzymało się na tym samym poziomie, że po przejściowym zakłóceniu, spowodowanym naciskiem plotek i spekulacji następował powrót do normalnego zapotrzebowania na dany artykuł. Jeśli zaś tu i ówdzie przejściowe trudności wynikały z błędów aparatu handlowego, to szybko były one naprawiane. Pochopni nabywcy zwiększonej ilości towarów w rezultacie żałowali każdorazowo tego, że dali się nabrać plotce. Wydali bowiem pieniądze na nadmierne zakupy, a potem brakło im środków na normalne wydatki gospodarstwa domowego.

Zaopatrzenie rynku odbywa się planowo gospodarka nasza ma dostateczne zasoby, by zapewnić regularne zaopatrzenie. Trzeba, by ci, którzy i teraz ulegają plotkom, pamiętali o tym. Trzeba ich uodpornić na plotkę. Szczególnie ważne jest wyjaśnienie tej sprawy kobietom, zarówno pracującym zawodowo jak i gospodyniom. Plotce rozsiewanej przez wrogie agentury wykorzystywanej przez spekulantów powinni wydać walkę w pierwszym rzędzie członkowie partii i agitatorzy. Mamy dość środków i sił, by ukrócić plotkę i spekulanckie zakusy, by odeprzeć wrogie próby siania niepokoju na rynku.

Komunikat Szkoły Partyjnej przy KC PZPR

Podaje się do wiadomości wolnym słuchaczom I roku, że w dniu 22 maja br. o godz. 15—19 odbędą się egzaminy z materializmu dialektycznego.

Egzamin z materializmu historycznego dla wolnych słuchaczy II roku odbędzie się w dniu 21 maja o godz. 15—18.

Ostatnie repetytorium dla II roku z materializmu historycznego odbędzie się w dniu 16 maja o godz. 16.

Warszawa przygotowuje się do Narodowego Plebiscytu Pokoju

Zebrania i wiece we wszystkich dzielnicach

Począwszy od poniedziałku, 14 bm. tysiączne rzesze agitatorów pokoju wręczać będą mieszkańcom stolicy karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W przededniu tego wydarzenia, które zapoczątkuje właściwą kampanię plebiscytową, społeczeństwo stolicy na zgromadzeniach w wielu punktach miasta, m. in. na Woli, Starówce, Mokotowie, Bródnie, Żoliborzu, Grochowie, Ochocie i Pradze Centralnej zamanifestowało swe gorące poparcie dla Apelu Światowej Rady Pokoju i z oburzeniem napiętnowało i potępiło knowania anglo-amerykańskich podżegaczy świata. W skupieniu wysłuchano odczytów, które naświetliły obecną sytuację międzynarodową, wyjaśniając zebranym zbrodniczą rolę i dążenia anglo-amerykańskiej finansjery oraz znaczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Pięknie udekorowaną salę teatralną zakładów im. 22 Lipca wypełnili mieszkańcy dzielnicy Grochów. Licznie przybyła młodzież. Wiele matek i ojców przyszło z małymi dziećmi. Obok przedstawicieli najmłodszego pokolenia widać było siwe włosy staruszek.

Referat o Narodowym Plebiscycie Pokoju wygłosił ob. Przewłocki. Ilekroć padało w referacie nazwisko Chorążego Obozu Pokoju Józefa Stalina — zrywały się na sali burzliwe oklaski. Zebrani skandowali: „Stalin — Pokój — Bierut".

Po referacie mieszkańcy Grochowa zamanifestowali swą nieugiętą wolę walki o pokój potężną owacją na cześć światowego obozu pokoju i jego przywódców.

Na Pradze w skupieniu i z uwagą słuchali zebrani referatu wygłoszonego przez członka prezydium St. RN tow. Pacho.

— Warszawiacy nie chcą wojny — mówił prelegnt. — Wiemy jak wielkim nieszczęściem i przekleństwem jest wojna. Ludzie całego świata mogą się o tym przekonać widząc nasze miasto. W naszym mieście mogą także przekonać się jak wiele można zrobić w czasie pokoju w państwie budującym socjalizm.

Zebrani na sali mieszkańcy Pragi długo skandują: Pokój — Stalin — Bierut. Do ich głosów dołączają się głosy dzieci, które mocno, z siłą na jaką ich tylko stać powtarzają za rodzicami słowo: pokój i rytmicznie klaszczą w drobne dłonie.

Przed rozpoczęciem części artystycznej wszyscy mówią o przygotowaniach do Plebiscytu Pokoju.

Uczennica 8 kl. szkoły licealnej przy ul. Kawęczyńskiej z dumą mówi: „W naszej szkole trwają przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Dziewczęta ze starszych klas starają się, aby dzień Plebiscytu wypadł u nas jak najbardziej uroczyście".

Stara kobieta, której jeden syn zginął w czasie ostatniej wojny a drugi uczy się obecnie, mówi: „Niech choć ten będzie szczęśliwy. Dla nich musimy wywalczyć pokój. Dla ich szczęścia złożę swój podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju".

W teatrze Narodowym zebrali się mieszkańcy dzielnicy Starówka. Prelekcję o znaczeniu i zadaniach Narodowego Plebiscytu Pokoju wygłosił ob. Stefan Surzycki ze Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju.

Prelekcja była przerywana entuzjastycznymi okrzykami na cześć Chorążego Obozu Pokoju Józefa Stalina oraz na cześć Światowej Rady Pokoju i międzynarodowej jedności w walce o pokój. *(m)*

Z taką siłą imperialiści będą musieli się liczyć

Zebranie mieszkańców dzielnicy Mokotów odbyło się w kinie „Moskwa". Po zagajeniu zebrania przez rektora SGGW prof. dr Kłeszczyckiego referat o Narodowym Plebiscycie Pokoju wygłosił ob. Grzywicki.

Słuchacze z uwagą przyjmowali słowa mówcy. Gorące oklaski po referacie świadczyły, że zebrani zrozumieli końcowe słowa mówcy, że każdy nasz podpis w Plebiscycie Pokoju musi być połączony z mocną świadomością i nieugiętą wolą walki o pokój.

Korzystając z chwili przerwy przed częścią artystyczną rozmawiamy z kilkoma aktywistami pokoju.

Teodozja Janisławska ma dużo pracy w domu. Jednak — jak twierdzi — dla swej działalności przedplebiscytowej znajduje zawsze czas. Jest agitatorem pokoju, wyróżniła się w kolportowaniu broszury „Pokój zwycięży".

Praca agitacyjna jest tym przyjemniejsza — mówi — że spotykam się z pełnym zrozumieniem. Zdarzają się ludzie nieraz, nie wierzący w skuteczność swego podpisu. Ale gdy im tłumaczę, że takich podpisów będą setki milionów, rozumieją oni, że z taką siłą imperialiści będą musieli się liczyć.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Sprytna Wdówka" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Grzech" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — poniedziałek 14.5 — nieczynny — wtorek 15.5 — „Jak wam się podoba" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Damy i Huzary" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — poniedziałek 14.5 — „Moralność Pani Dulskiej" — godz. 19 — wtorek 15.5 — „Pan Geldhab" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Panie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — poniedziałek 14.5 — nieczynny — wtorek 15.5 — „Ludzie dobrej woli" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — poniedziałek 14.5 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19 — wtorek 15.5 — nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — poniedziałek 14.5 — nieczynny — wtorek 15.5 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — poniedziałek 14.5 — nieczynny — wtorek 15.5 — „Opowieść o Chopinie" — godz. 19.

TEATR DZIECI „GNOM" (Szwedzka 20) — poniedziałek 14.5 — „Paluszka" — godz. 12 — wtorek 15.5 — nieczynny.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — poniedziałek 14.5 — „Straszny Dwór" — godz. 19 — wtorek 15.5 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

*

CYRK NR 3 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — początek przedstawień codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o godz. 15.30 i 19.30.

KINA

MOSKWA (Puławska 16) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.45, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Przyjdą nowi bojownicy" — prod CSR — godz. 16, 18, 20.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Przyjdą nowi bojownicy" — prod CSR — godz. 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Za cenę życia" — prod angielska — godz. 16.30, 18.45, 21.

STOLICA (Narbutta) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Ucieczka z niewoli" — prod. bułgarska — godz. 16, 18, 20.

OCHOTA (Grójecka 65) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Zapora" — prod. CSR — godz. 16, 18, 20.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.45, 21.

1 MAJ (Podskarbińska [illegible]) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Antoni i Antonina" — prod. francuska — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Dr Kovarz operuje" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Warszawska premiera" — prod. polska — godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — poniedziałek 14.5 i wtorek 15.5 — „Ostatni Mohikanin" — wesoła komedia prod. czeskiej — godz. 16, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — poniedziałek 14.5 — nieczynne — wtorek 15.5 — „Nikt nic nie wie" — prod. CSR — godz. 17 i 19.

RADIO

WTOREK 15 MAJA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.03 11.57; Wiadomości 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05; Wiadomości sportowe 20.26; Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji; 5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Polska pieśń masowa; 6.10 Wszechnica Radiowa; 7.00 Koncert poranny; 8.05 Aud. szkolna „U nas i na świecie"; 8.25 Muzyka operetkowa; 8.55 Aud. dla klas licealnych — „Kollokacja" — słuchowisko; 9.20 Informacje; 9.50 „Obłomow" — fragm. pow. Iwana Gonczara; 10.10 Aud. dla przedszkoli — „Majowa bajka"; 10.30 Melodie radzieckie; 10.55 Aud. dla kl. I—II — odpowiedzi na listy; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.15 Muzyka; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Melodie ludowe; 13.15 Przerwa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Przegląd prasy literackiej; 16.20 „Bohaterowie głębin" — pogadanka; 16.35 Muzyka; 17.15 „Z kraju i ze świata"; 17.45 Przegląd najnowszych wydawnictw marksistowskich; 18.00 Kompozytor Tygodnia — Franciszek Schubert; 18.40 **„Dusze i pieniądze" — słuchowisko wg. pow. Bolesława Prusa pt. „Emancypantki";** 19.38 Utwory skrzypcowe; 20.30 „Pieśni lubelskie", 20.45 Aud. dla wsi; 21.00 „Wymarsz" — montaż poetycki; 21.25 Koncert rozrywkowy; 22.00 Wszechnica Radiowa; [illegible] Kameralna muzyka polska; 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.45 13.25; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 5.03; Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.50; Wiad. sportowe 20.26; Stan pogody 19.58.

6.15 Melodie ludowe różnych narodów; 6.50 Pieśni masowe; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.00 Przerwa; 13.30 Aud. dla kl. I—II; 13.50 Aud. szkolna — „U nas i na świecie"; 14.10 Utwory komp. polskich; 14.25 Aud. dla kl. licealnych; 14.50 Gra zesp. Wiernika; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Utwory fortepianowe A. Wielhorskiego; 16.10 Recenzja kwietniowego numeru miesięcznika „Horyzonty techniki"; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka rozrywkowa; 17.05 Reportaż; 17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej; 17.40 Język rosyjski; 18.00 „Droga Kościuszkowców" — montaż poetycki; 18.15 „Głos mają kobiety"; 18.30 Muzyka; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Muzyka; 20.30 Koncert symfoniczny; 21.30 „Co przynosi ankieta plebiscytowa Polskiego Radia"; 21.40 Aud. literacka; 22.00 Muzyka i aktualności; 22.30 Muzyka taneczna; 23.10 Fragmenty z op. „Mignon" — Thomasa; 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem RSW „Prasa"
Zakł. Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego
2-B — 29160

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport w wojsku



Podchorążowie Oficerskiej Szkoły Artylerii podczas zbiorowych ćwiczeń gimnastycznych

Foto WAF

Przed meczem tenisowym o puchar Davisa Polska–Szwajcaria

W dniach 18 — 20 maja br. zostanie rozegrany w Zürichu mecz tenisowy o puchar Davisa Polska — Szwajcaria. Spotkanie to odbędzie się w ramach II rundy rozgrywek, do których Polska została zakwalifikowana jako zeszłoroczny półfinalista strefy europejskiej.

Szwajcaria w pierwszej rundzie rozgrywek spotkała się z Luksemburgiem w Lozannie i wygrała mecz bez straty punktu, 5:0. Zastanówmy się jaką klasę i siłę w tenisie europejskim reprezentuje nasz przeciwnik, z którym za kilka dni walczyć będzie reprezentacja polska. Możliwości naszego najlepszego tenisisty, Władysława Skoneckiego i klasę, jaką on reprezentuje w chwili obecnej — znamy dobrze. Mniej możemy być pewni zwycięstw pozostałych reprezentantów, a więc Piątka, Hebdy i Chytrowskiego. Wierzymy jednak, że godnie bronić będą barw Polski Ludowej i dadzą z siebie wszystko, aby przyczynić się do zwycięstwa drużyny polskiej.

Tenis szwajcarski ma bardzo ładną kartę w Europie. Nazwiska Aeschlimanna, Ellmera i Huondera, czołowych graczy szwajcarskich w latach 1920 — 1948 znane były na wszystkich kortach europejskich.

W rozgrywkach o puchar Davisa Szwajcaria po raz pierwszy wzięła udział w 1923 r., wygrywając z Czechosłowacją 3:2, z Argentyną 4:1 i przegrywając w 3 rundzie z Francją 2:3. W latach następnych Szwajcaria nie jednokrotnie dochodziła do trzeciej rundy rozgrywek.

Porażki, poniesione przez drużynę szwajcarską bynajmniej jej nie kompromitują: 2:3 z Francją, 2:3 z Włochami, 2:3 ze Szwecją.

W latach powojennych tenis szwajcarski trochę obniżył swój poziom.

W 1946 r. w rozgrywkach o puchar Davisa Szwajcaria w pierwszej rundzie pokonała w Barcelonie Hiszpanię 3:2, w drugiej rundzie przegrała z Francją 2:3. W 1947 r. po pokonaniu Grecji 4:1, Szwajcaria została wyeliminowana przez CSR 1:4. W 1948 r. po zwycięstwie nad Pakistanem, Szwajcaria w drugiej rundzie spotkała się z Szwecją i przegrała 0:5. W 1949 r. po zwycięstwie nad Grecją 5:0 nastąpiła w Budapeszcie klęska z Węgrami 0:5.

W roku ubiegłym Szwajcaria już w pierwszej rundzie rozgrywek przegrała z Francją 0:5.

Tegoroczny skład drużyny szwajcarskiej zawiera nazwiska takich graczy, jak Spitzer, Albrecht, Buser i Blondel. Najstarszym graczem drużyny szwajcarskiej jest Spitzer, zawodnik, który występował jeszcze przed wojną.

Buser po raz pierwszy reprezentował swój kraj w rozgrywkach o puchar Davisa w 1946 r. Blondel debiutował w roku ubiegłym.

Trenerem ekipy szwajcarskiej jest „weteran" Ellmer.

W spotkaniu z Luksemburgiem barwy Szwajcarii reprezentowali Albrecht, Spitzer, (w grze pojedynczej) i para Buser-Blondel w grze podwójnej. Najlepszym singlistą szwajcarskim jest obecnie Spitzer, który nie oddał seta żadnemu z reprezentantów Luksemburga. Zwycięstwa 5:0 nad Luksemburgiem nie możemy traktować jednak jako jakiegoś specjalnego sukcesu, Luksemburg nie reprezentuje bowiem wysokiej klasy w tenisie europejskim. Fakt ten nie powinien jednak przesłaniać nam siły i wartości drużyny szwajcarskiej. Spitzer — to stary „wyga" tenisowy, gracz o kolosalnej rutynie i dobrej technice.

Skonecki — zdaniem naszym — stoi jednak na mocnej pozycji i powinien zdobyć 2 punkty na swoich przeciwnikach. Wysiłek całej polskiej drużyny musi być skierowany na uzyskanie decydującego o zwycięstwie trzeciego punktu. Czy będzie on zdobyty w grze podwójnej, czy w pojedynczej — dowiemy się za kilka dni.

(D)

3 rekordy Polski juniorów

TORUŃ — W czasie trójmeczu lekkoatletycznego Spójnia—Gdańsk, Stal Poznań i Kolejarz Toruń padły trzy nowe rekordy Polski juniorów: w skoku wzwyż Duńska (Spójnia) 148,5 cm, sztafeta żeńska 4 x 100 Spójnia Gdańsk 54,3 sek. oraz skoku wzwyż Loch (Kolejarz) 182,5 cm.

*

W ramach zawodów lekkoatletycznych w Bydgoszczy Weinberg Gwardia uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w trójskoku — 14,18 metra. Masłowski Gwardia Bydgoszcz uzyskał w rzucie młotem 49,38 metra.

Skok wzwyż kobiet — Maciejak AZS Poznań 1,40 m.

120.000 widzów na trasie wyścigu kolarskiego Gwardii oklaskuje dobrą jazdę Wrzesińskiego i Kapiaka

W niedzielę na ulicach stolicy rozegrany został w obwodzie zamkniętym wyścig kolarski zorganizowany przez Z. S. Gwardia o nagrodę ministra B. P. tow. gen. Radkiewicza. W wyścigu wzięli udział czołowi kolarze polscy, czechosłowaccy, bułgarscy, węgierscy i Polonii francuskiej, którzy brali udział w IV Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". W ten sposób publiczność warszawska miała możność jeszcze raz oglądać w akcji bohaterów gigantycznej imprezy, która przez 10 dni była przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Wyścig doskonałą propagandą kolarstwa

Z. S. Gwardia doskonale przemyślało wyścig niedzielny i zorganizowało go bez zarzutu. Bezpłatny wstęp dla widzów na całej długości trasy, dobra informacja, bezpłatne programy — to wszystko sprawiło, że wyścig stał się wielką, propagandową imprezą sportową, popularyzującą sport kolarski i zdobywającą dla niego szeregi nowych miłośników.

Piękna pogoda i pragnienie ujrzenia sławnych już kolarzy — Ruziczki, Vesely'ego, Dimowa i in. sprawiły, że na trasie wyścigu, a więc na ulicach Myśliwieckiej, Agrykoli, Al. Stalina i Pięknej zgromadziło się ok. 120.000 widzów. Ulica Agrykola, gdzie kolarze mieli do pokonania wyniosłość — zapełniona była tysiącami „fachowych obserwatorów", pragnących ocenić zawodników podczas największego ich wysiłku. Start i meta wyścigu mieściły się przed gmachem Polskiego Radia, na ul. Myśliwieckiej.

Przed wyścigiem głównym odbył się wyścig kategorii II na trasie znacznie skróconej. Zawodnicy mieli przebyć tylko 8 okrążeń, a więc 25 km. W wyścigu tym startowali kolarze zrzeszeń sportowych oraz Gwardii i CWKS. Startowało 119 zawodników i wyścig zakończył się zwycięstwem Danyłowa Kazimierza (ZS Stal), który uzyskał czas 43:34, przed Drążkowskim Tadeuszem (ZS Gwardia) i Waliszewskim Tadeuszem (CWKS).

Wyścig główny miał długość 93 km (30 okrążeń) i 2 premiowane finisze w dziesiątym i dwudziestym okrążeniu. Na starcie stanęło 94 kolarzy. Na trybunie obecni byli: ambasador CSR Pisek, przewodniczący Bułgarskiego Komitetu dla spraw kultury fizycznej i sportu gen. Stoiczew, dziennikarze zagraniczni, przedstawiciele GKKF i zrzeszeń sportowych.

Starterem wyścigu był gen. Konarzewski, komendant główny MO, inicjator tradycyjnego już wyścigu ZS Gwardia.

Polacy obejmują prowadzenie

Zawodnicy ruszają b. ostro i czas, uzyskany w pierwszym okrążeniu przez prowadzących wyścig Bohdana (CSR) i Kapiaka — jest najlepszy w całym wyścigu. Wynosi on 4 min. 52 sek.

Drugie okrążenie jest już wolniejsze (5:03), ale Polacy w dalszym ciągu są na czele.

Kapiak — Wrzesiński — Nowoczek oraz Czechosłowak Bohdan prowadzą wyścig, a obserwując jazdę Kapiaka i Wrzesińskiego widać, że znajdują się oni w dobrej formie i że pragną choć w części zrewanżować się Czechosłowakom Ruziczce i Vesely'emu za niepowodzenia w IV Wyścigu Pokoju. Zawodnicy jadą bez zapasowych gum, gdyż z powodu krótkiej stosunkowo trasy i szybkiego tempa „defekciarze" nie mają żadnych szans na dopędzenie czołówki. Pechowo jedzie drużyna bułgarska. Kolejno wszyscy kolarze bułgarscy mają defekty i wycofują się z wyścigu. Najpierw „ma gumę" Kozew, później wycofuje się przeziębiony Krestew mają defekty Dimow i Bobczew.

Tymczasem Kapiak wciąż znajduje się w czołówce i widać, że myśli o ucieczce. Po pięciu okrążeniach kolarze są już podzieleni na kilka grup. Czołówkę prowadzi Kapiak, drugą grupę — Węgier Kiss, trzecią — Wandor. Słabo tego dnia jadący Wójcik znajduje się w drugiej grupie. Odległość między czołówką, a drugą grupą wynosi ok. 150 m.

W siódmym okrążeniu prowadzi trójka Polaków, Kapiak — Sałyga — Wrzesiński. Tuż za nimi jadą Czechosłowacy Vesely i Ruziczka. W ósmym okrążeniu próbuje uciekać Sałyga. Zyskuje ok. 30 m nad grupą, ale stan ten długo nie trwa. Za chwilę znowu wszyscy są razem. Już po dziewięciu okrążeniach słabsi zawodnicy zostają „zdublowani" przez czołówkę i sędziowie wycofują ich z trasy.

Ucieczka Kapiaka i Wrzesińskiego

I lotny finisz wygrywa Vesely przed Svobodą i Wilczewskim. W 12-ym okrążeniu ucieka trójka kolarzy: Kapiak, Wrzesiński i Bohdan (CSR). Powiększają oni coraz bardziej odległość od grupy i oddalają się o 200 m. Na jednym z wiraży przy ul. Myśliwieckiej upada Bohdan i odtąd Wrzesiński i Kapiak już do końca wyścigu będą jechali we dwójkę, coraz bardziej oddalając się od pozostałych kolarzy. W 14-ym okrążeniu Polacy mają już 1 min. 30 sek. przewagi, w 16-ym — 1 min. 50 sek., w 17-ym — 2 min. 15 sek., a w 20-ym — 3 min. 27 sek. Kapiak i Wrzesiński jadą doskonale, zmieniają na przemian prowadzenie i staje się jasne, że jeżeli ominie ich defekt — rozstrzygną między sobą walkę o zwycięstwo w wyścigu.

Z pozostałych Polaków bardzo dobrze jadą Nowoczek, Gabrych, Królak i Wilczewski. Sałyga, Wandor i Wójcik wycofują się z wyścigu, wyraźnie będąc nie w formie.

II lotny finisz wygrywa Wrzesiński przed Kapiakiem. Różnica czasu, dzieląca czołówkę od grupy ciągle wzrasta i w 23 okrążeniu Kapiak i Wrzesiński mają już 4 min. 24 sek. przewagi.

Ostatnie okrążenia nie przynoszą żadnych poważniejszych zmian. Jedynie Królak nie wytrzymuje tempa i w 27-ym okrążeniu odpada od grupy i zostaje zdublowany.

Pierwszy, wśród burzliwych owacji publiczności wpada na metę Wrzesiński, uzyskując z Kapiakiem identyczny czas 2:38,52.

Dalsze miejsca zajęli: 3) Vesely (CSR) — 2:43,32; 4) Ruziczka (CSR) — 2:43,33, 5) Nowoczek — 2:43,34, 6) Gabrych — 2:43,35, 7) Pericz (CSR) — 2:45,24, 8) Kiss (Węgry), 9) Królak, 10) Bartusek (Węgry), 11) Weglenda, 12) Wilczewski, 13) Murowaniecki, 14) Sołtowski, 15) Ulik, 16) Świercz.

Z. DALL

List kolarzy czechosłowackich do Prezydenta Gottwalda

PRAGA. Cała prasa czechosłowacka zamieściła w niedzielę 13 bm. tekst listu, jaki przesłali do Prezydenta Gottwalda kolarze czechosłowaccy — uczestnicy Wyścigu Pokoju.

W liście tym zawodnicy czechosłowaccy stwierdzają, że na trasie wyścigu z Pragi do stolicy bratniego narodu polskiego — Warszawy, byli świadkami wspaniałej manifestacji milionów ludzi pracy miast i wsi na rzecz pokoju i ich solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju. „Wspólnie z kolarzami Polski, Bułgarii, Węgier, Rumunii i NRD oraz z postępowymi sportowcami Francji, Włoch, Triestu, Finlandii i Danii zadokumentowaliśmy jedność mas pracujących całego świata przeciw próbom imperialistów amerykańskich rozpętania nowej wojny" — czytamy w zakończeniu listu.

Wypowiedzi kolarzy o Wyścigu Pokoju

Kiss Dala (Węgry)

„W Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" startowałem po raz pierwszy i wrażenia moje z tej gigantycznej i wspaniałej imprezy nie dają się po prostu wyrazić słowami. Duch wspólnoty — oto co najbardziej uderzyło mnie w Wyścigu Pokoju. Wspólnota nie tylko między kolarzami 12 drużyn, które brały udział w wyścigu — ale między nimi a milionami widzów, których mijaliśmy na przeszło 1500-kilometrowej trasie.

My, sportowcy węgierscy doskonale rozumiemy znaczenie walki o pokój i w kraju naszym bierzemy aktywny udział w ruchu obrońców pokoju. Rozumiemy dobrze, że tylko w warunkach pokojowego budownictwa można rozwijać sport i upowszechniać kulturę fizyczną. W Węgierskiej Republice Ludowej w ramach planu 5-letniego budujemy dużo nowych obiektów sportowych dla naszej młodzieży, dla jej szczęśliwej przyszłości.

Udział w IV Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" jeszcze bardziej wzmocni naszą wolę walki o pokój, podniesie nas na duchu i utrwali wiarę w zwycięstwo wielkiej i słusznej sprawy.

Sam wyścig pozostawi mi niezatarte wspomnienia. Wszędzie gdzieśmy przejeżdżali, przyjmowano nas z braterską serdecznością, a cała atmosfera wyścigu nie miała najmniejszych zgrzytów.

Kogo uważam za najlepszego kolarza wyścigu? Bezwzględnie Duńczyka Olsena. Zajął on całkowicie zasłużenie I miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Bardzo podobają mi się u niego takie cechy jak skromność i prostota. Cechy te — to cechy prawdziwego sportowca. *(D)*

Bordon (Triest)

Jestem zachwycony organizacją IV Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". Impreza przemyślana była w najdrobniejszych szczegółach, a zdaję sobie sprawę, że nie było to łatwe.

Jadąc z Pragi do Warszawy, owacyjnie witani przez setki tysięcy robotników Czechosłowacji i Polski, młodzieży, dzieci i chłopów — przekonaliśmy się jak naród polski i narody Czechosłowacji, potężnym, twórczym wysiłkiem pracy walczą o pokój. Widzieliśmy, że w Czechosłowacji i w Polsce wszyscy pracują, że bezrobocie jest tu zjawiskiem nieznanym. Wszystko to opowiemy po powrocie do domów.

Postaramy się w roku przyszłym znowu wziąć udział w Wyścigu Pokoju. Dla kolarzy naszych start w tej imprezie jest wielkim wydarzeniem. *(D)*

Kolejarz Warszawa – CWKS 2:2 (1:1)

Dwugodzinna walka o puchar Polski

Kolejarz Warszawa — CWKS 2:2 (1:1). Dogrywka 2 x 15 minut nie przyniosła rezultatu. Bramki dla CWKS zdobył Soporek i Janeczek, dla Kolejarza — obie Kobylański. Sędziował uważnie Cober (Śląsk), na linii Aleksandrowicz i Majorek z Warszawy. Widzów około 15 tys. Przed meczem, z okazji Dni oświaty, książki i prasy zawodnicy obu drużyn wymienili prezenty — książki najpopularniejszych autorów, szermierzy walki o pokój i postęp.

CWKS Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Hodyra, Orłowski, Oprych, Janeczek, Poświat, Breiter (Górski), Soporek, Olejnik.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański (Lipkowski), Popiołek, Łącz, Szularz, Wesołowski.

Ćwierćfinałowe spotkanie o puchar Polski między lokalnymi rywalami CWKS i Kolejarzem stało pod znakiem zaciętej walki, w której z rzadka tylko zdarzały się wypadki nieczystej gry. Oba zespoły dały ze siebie wszystko, byle zakończyć zwycięsko spotkanie. Żadna jednak nie zdobyła ani w przepisowym czasie, ani też w dogrywce decydującego punktu i mecz ten będzie powtórzony w dalszym terminie wyznaczonym przez Sekcję Piłki Nożnej GKKF.

Więcej z gry miała drużyna wojskowa, która zwłaszcza w drugiej części dogrywki wyraźnie przeważała. Atak jej jednak z rzadka tylko decydował się na strzał, a gra jego chociaż ładna dla oka, nie nosiła znamion skuteczności.

Odwrotnie rzecz się miała z atakiem Kolejarza. Rzadziej wprawdzie gościł on pod bramką Stefaniszyna, ale każde jego zbliżenie się pod bramkę groziło utratą punktu. W kilku zresztą wypadkach tylko szczęśliwy zbieg okoliczności, czyjaś główka, czyjaś noga, ratowały CWKS przed stratą bramki.

W drużynie wojskowej na szczególne wyróżnienie zasłużyła linia pomocy z doskonałymi Orłowskim i Oprychem na czele. Przez pełne 120 minut grali oni bardzo dobrze zarówno przy rozbijaniu ataków Kolejarza, jak też w akcjach konstruktywnych na bramkę Borucza.

Dobrze wypadli również Sobkowiak i Serafin w obronie, którzy jednak nie potrafili uniknąć gry faul. Stefaniszyn w bramce nie wykazał zwykłej pewności.

W ataku wojskowych najlepiej zagrał Soporek, dobry zarówno w obronie jak i w ataku, szybki, zdecydowany, umiejący dokładnie podać i silnie strzelić.

Wydaje się, że kierownictwo CWKS źle zestawiło swą linię ofensywną. Wystawienie Janeczka na prawe skrzydło z góry przekreślało skuteczność tej strony ataku wobec większej szybkości Jaźnickiego. Wydaje się również, że Sąsiadek wypadłby na tej pozycji znacznie lepiej. Breiter tylko do przerwy zagrywał skutecznie, imponując zwłaszcza dokładnymi podaniami. Później, kiedy zaczęły się manewry z przestawianiem poszczególnych zawodników, zarówno on jak i Poświat byli już niewidoczni.

W Kolejarzu pierwsze skrzypce zagrała dwójka obrońców Wołosz i Jaźnicki. Na nich z reguły niemal rozbijały się ataki wojskowych. Borucz, podobnie jak Stefaniszyn, nie wykazał swej najlepszej formy. W pomocy wybijał się obok Brzozowskiego Szczawiński, który jako jeden z nielicznych zawodników Kolejarza wykazał dobrą kondycję. Niewiele pod tym względem ustępował mu wprawdzie Łabęda, jednak gra jego była zbyt chaotyczna, a podania zupełnie niecelne.

Łącz znów zawiódł jako kierownik napadu, przetrzymując piłkę. Bawił się przy tym w zawiłe kombinacje, które z reguły kończyły się utratą piłki. Popiołek grał właściwie jako czwarty pomocnik, a pod koniec spotkania wyraźnie opadł z sił. Szularz grał zbyt miękko, jedynie dwaj skrzydłowi Wesołowski i Kobylański szli do przodu energicznie, decydując się często na niebezpieczny strzał.

Pierwsza połowa upłynęła przy wyrównanej grze. Na bramkę zdobytą w 20 minucie przez Kobylańskiego po wyminięciu dwóch przeciwników odpowiedzieli wojskowi bramką zdobytą już w następnej minucie przez Soporka po rzucie rożnym.

Po pauzie gra była nadal wyrównana, a bramki padły znowu w minutowych odstępach. Janeczek zdobył w 75 minucie prowadzenie 2:1, Kobylański w 77 minucie wyrównał ostrym strzałem z 20 metrów po rzucie rożnym.

W pierwszej dogrywce zaznaczyła się lekka przewaga CWKS w drugiej wojskowi przeważali wyraźnie, nie zdobyli jednak decydującej bramki. (g)

Dalsze wyniki rozgrywek o puchar Polski

KATOWICE. Stal Lipiny — Spójnia Okocim 1:1 (0:0).

BYTOM. Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów 0:1 (0:0)

KRAKÓW. Gwardia Kraków — Włókniarz Pabianice 8:0 (5:0)

SZCZECIN. Gwardia Szczecin — Stal Starachowice 5:0 (3:0).

ŁÓDŹ. Włókniarz Łódź — Stal Poznań 2:1 (1:0)

SZCZECIN. Koło Sportowe Portu Szczecińskiego — Unia Chorzów 1:5 (0:0)

RZESZÓW. Stal Rzeszów — Włókniarz Kraków 1:2 (0:1)

Pięściarze polscy na ringu mediolańskim poddani będą trudnemu egzaminowi

MEDIOLAN (tel. wł.). Drużyna polskich pięściarzy po przeszło 40-godzinnej podróży przybyła w sobotę wieczorem do Mediolanu. W niedzielę rano Polacy przeprowadzili lekki trening oraz poddali się badaniu lekarskiemu.

W mistrzostwach Europy startuje 140 zawodników, reprezentujących następujące kraje: Austria, Anglia, Belgia, Dania, Szkocja, Finlandia, Niemcy zachodnie, Francja, Irlandia, Włochy, Holandia, Węgry, Luxemburg, Norwegia, Szwecja, Jugosławia, Turcja i Polska.

Nie wszystkie państwa przysłały pełne reprezentacje złożone z 10 zawodników. Tak np. Szwedzi przysłali tylko trzech pięściarzy, wśród nich Johansona, reprezentanta Europy w wadze ciężkiej, Norwedzy również 3 pięściarzy, Finowie natomiast przyjechali bez reprezentanta wagi ciężkiej Koski. Ludową Republikę Węgierską reprezentują następujący zawodnicy: Bednai, Erdei, Borzsodi, Plachy, Papp, Kapocsi i Bene.

Drużynie rumuńskiej Włosi odmówili wiz wjazdowych bez podania powodu.

W drużynie polskiej w wadze lekkośredniej wystąpi Paliński zamiast Krawczyka. Innych zmian w składzie nie przewiduje się.

*

W niedzielę odbył się w Mediolanie egzamin na sędziów ringowych, którzy prowadzić będą walki mistrzowskie. Do egzaminu tego przystąpiło 29 kandydatów różnych narodowości. Walczący na ringu pięściarze włoscy stosowali najrozmaitsze nieprzepisowe uderzenia, a sędziowie mieli za zadanie wyłapywać poszczególne faule. Spośród 29 kandydatów tylko 10 zakwalifikowano do sędziowania zawodów mistrzowskich. W dziesiątce tej znaleźli się trzej Polacy: Kowalski, Łaukedrey i Neuding, przy czym ten ostatni zajął w tym konkursie pierwsze miejsce.

Trzech kandydatów jugosłowiańskich nie zostało zakwalifikowanych do sędziowania.

W poniedziałek o godz. 8-ej rano odbędzie się waga i losowanie poszczególnych walk, a około godziny 21-ej rozpoczną się eliminacje. (sz)

Francuscy uczestnicy Wyścigu Pokoju pozdrawiają czytelników „Trybuny Ludu"

Do Redakcji „Trybuny Ludu" nadszedł z Paryża telegram od kierownika kolarskiej drużyny FSGT startującej w tegorocznym Wyścigu Pokoju w którym zawiadamia on, że zespół przybył do Francji.

Jednocześnie kolarze francuscy przesyłają serdeczne pozdrowienia i zapewniają, że jeszcze wytrwalej walczyć będą o największą sprawę ludzkości — o pokój.

Telegram podpisał w imieniu wszystkich członków drużyny kierownik ekspedycji Bosc.

ZSRR mistrzem Europy w koszykówce

CSR na drugim, Bułgaria na czwartym miejscu

PARYŻ. — Zakończone w Paryżu VII mistrzostwa Europy w piłce koszykowej drużyn męskich zakończyły się wielkim sukcesem ZSRR i państw demokracji ludowej.

Tytuł mistrza Europy na rok 1951 zdobył Związek Radziecki, wicemistrza — Czechosłowacja, trzecie miejsce zajęła Francja, a czwarte Bułgaria. Drużyna radziecka ukończyła turniej bez porażki demonstrując grę na najwyższym poziomie i zdecydowaną wyższość nad pozostałymi 16 zespołami.

W decydującym meczu o pierwsze miejsce ZSRR pokonał po dramatycznej i stojącej na najwyższym poziomie grze, reprezentację Czechosłowacji różnicą jednego punktu 45:44 (19:19). Zwycięski punkt zdobyli koszykarze radzieccy w dogrywce.

Spotkanie to zgromadziło w paryskim Pałacu Sportowym ponad 11 tys. widzów. W loży honorowej obecny był wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko w towarzystwie ambasadora ZSRR w Paryżu Pawłowa i członków Ambasady.

W pełni zasłużonym sukcesem jest również drugie miejsce Czechosłowacji. Drużyna CSR — jak wykazał to ostatni mecz finałowy — była jedynym równorzędnym przeciwnikiem zespołu radzieckiego. Wysoki poziom sportu państw demokracji ludowej zadokumentowała również Bułgaria, zajmując w bardzo silnej konkurencji czwarte miejsce.

Zwycięstwo Kielasa w biegu o puchar „Głosu Wybrzeża"

GDAŃSK. — 13 bm. odbył się w Gdańsku doroczny bieg na przełaj, organizowany przez Redakcję „Głosu Wybrzeża" z okazji Dni oświaty, książki i prasy.

Na starcie biegu stanęło 700 zawodników i zawodniczek. W biegu kobiet na dystansie około 550 metrów pierwsze miejsce zajęła Bocianówna (Budowlani Gdańsk) w czasie 1:35,8.

W konkurencji juniorów na dystansie 1.500 metrów zwyciężył Grzgolec (Budowlani Gdańsk) — 5:10,2 przed Kitowskim (SKS — 5:10,3.

Główny bieg seniorów na dystansie 3.500 metrów zakończył się pewnym zwycięstwem Kielasa (Gwardia Gdańsk), który ukończył bieg w doskonałej formie z dużą przewagą nad pozostałymi, w czasie — 11:15,6. Drugim i trzecim miejscem podzielili się bracia Śmierzchalscy z gdyńskiego Kolejarza, którzy ukończyli bieg w jednakowym czasie — 11:31,1. 4) Rożnowski (Kolejarz Bydgoszcz) — 11:52,4 5) Więcek (Stal Wrocław) — 11:33,4, 6) Dzwonkowski (Spójnia Włocławek) — 11:33,8, 7) Boniecki (Spójnia Gdańsk) — 11:33,9.

Rok 1951 powinien przynieść wielki postęp polskiej lekkoatletyki

Lekkoatletyka, jeden ze sportów podstawowych wykazuje od kilku lat olbrzymi postęp. Już w pierwszych latach powojennych na bieżniach, skoczniach i rzutniach pojawiło się wielu młodych, utalentowanych zawodników. Niestety zaledwie część z tych talentów spełniła nadzieje, jakie w nich pokładano.

Z mas wyrastają talenty

Jedną z największych kopalni talentów sportowych jest Bieg Narodowy, w którym z roku na rok wzrastają liczby uczestników. W kilkuletniej historii Biegu Narodowego, największej masowej imprezy sportowej Polski Ludowej, znajdujemy dziesiątki przykładów wielkich odkryć. Nie podajemy wszystkich biegaczy, którzy zaczęli swą karierę w Biegu Narodowym. Ograniczymy się do najwybitniejszych. Mistrzyni Polski Milewska, reprezentanci Polski Lipiec, Werbliński, Kuśmirek, Lewicki, Potrzebowski być może nigdy nie zabłysnęliby wspaniałymi wynikami, gdyby nie było tej wielkiej masowej imprezy.

Obecnie przystępujemy do dalszego ciągu Biegów Narodowych, zdobywania norm lekkoatletycznych do SPO w rzutach, skokach i biegach krótkich (zamiast nich można wybrać pływanie lub kolarstwo). I spodziewamy się, że tak jak masowe biegi na przełaj dały nam Milewską, Lipca, Werblińskiego, Potrzebowskiego i następców Kusocińskiego (Lewicki np.) tak próby skoków i rzutów wyłonią nam dziesiątki utalentowanych zawodników. Te dziesiątki chłopców i dziewcząt osiągać będą sukcesy, jakie były w Polsce przedwrześniowej udziałem nielicznych zawodników.

Opieka zapewniona

Pamiętamy dobrze tych nielicznych przedwojennych asów, wyhodowanych sztucznie bez podbudowy, jaką jest masowość. Asy, którymi się opiekowano, zaniedbując resztę, ginęły dość szybko z horyzontu i przez 20 lat istnienia przedwojennej lekkoatletyki nie można było znaleźć wielu zawodników na poziomie europejskim. A następcy tych hodowanych specjalnie rekordzistów rosną dopiero dziś, gdy sportowiec od pierwszego kroku na boisku jakim są próby na SPO ma zapewnioną opiekę.

Wystarczy przejrzeć wyniki ubiegłych dwu lat w polskiej lekkoatletyce by przekonać się, co nam dała opieka partii i państwa nad sportem. W większości konkurencji lekkoatletycznych nie ma już śladu z wyśrubowanych pono przed wojną rekordowych przeciętnych dziesięciu najlepszych wyników. Obecnie 20 rezultat w wielu biegach (biorąc pod uwagę wyniki jednego roku) osiągnął poziom 10 wyniku z tzw. najlepszych czasów przedwojennych, jak np. 100 i 800 metrów w roku 1950.

W poprzednich latach lekkoatletyka nasza mogła pochwalić się takimi sukcesami międzynarodowymi jak pierwszymi miejscami Stawczyka i Adamczyka na liście najlepszych wyników europejskich, czwartym miejscem Łomowskiego na Igrzyskach Olimpijskich, czwartym miejscem Kiszki na mistrzostwach Europy, wielu zwycięstwami na zawodach międzynarodowych (mistrzostwa Rumunii, mecze z CSR, Węgrami i Bułgarią). Ustanowiono kilka nowych rekordów Polski na poziomie światowym (Kiszka 100 metrów — 10,5, Stawczyk 200 metrów — 21,2, Adamczyk skok w dal — 744, Bregulanka kula — 13.50) W wielu konkurencjach zbliżono się do rekordów Gąssowskiego, Kucharskiego, Kusocińskiego, Walasiewiczówny (Mach I, Statkiewicz, Potrzebowski, Gościniakówna).

Rozwój polskiej lekkoatletyki w ostatnich latach, wywołujący radosne uczucia może wywołać także zastrzeżenia. Nasuwa się pytanie czy nie osiągnęliśmy już szczytowego punktu rozwoju i wobec tego nie mamy już co liczyć na dalszy postęp. Bądźmy spokojni. Zastrzeżenia te nie mają racji bytu. Wystarczy spojrzeć na kilka tegorocznych wyników, by przekonać się, że i w tym roku wyczynowcy lekkoatletyczni nas nie zawiodą. Mimo, że nie można jeszcze w tej chwili mówić o pełni sezonu lekkoatletycznego, choć większość zawodników przygotowuje się bardzo starannie do kulminacyjnego punktu sezonu — Spartakiady letniej (we wrześniu), mamy już kilka osiągnięć na wielkim poziomie.

17-letni kandydat na rekordzistę

Na czoło dotychczasowych wyników wybijają się rezultaty oszczepników. W pierwszą niedzielę tegorocznego sezonu młodzi oszczepnicy Sidło, Garncarczyk i Szendzielorz przekroczyli 60 metrów co zapewniło im miejsce na honorowej liście polskich oszczepników.

Podkreślić tu należy, że powojenni oszczepnicy byli uważani za słaby punkt polskiej lekkoatletyki. Dlatego też gwałtowny skok młodych jest dla wielu rewelacją. A będzie jeszcze większą, gdy chłopcy ci wyniki swe poprawią. Oczekiwać tego możemy w każdej chwili, bo musimy pamiętać, że Sidło nie ma jeszcze 18 lat, a Garncarczyk jest od niego tylko o dwa lata starszy.

Pierwsze starty sprinterów wykazały, że stać ich na miłe niespodzianki. Buhl, Lipiec, Lipski, Kiszka, Silski, Mach II, Grzanka już w tej chwili są w dobrej formie, o czym świadczą czasy 10,9 — 11,1 na 100 m.

W czasie sztafety 4 x 400 m rozegranej przed zakończeniem Wyścigu Pokoju, organizowanego przez „Trybunę Ludu" i „Rude Pravo". Lipski i Mach I przebiegli swoje odcinki poniżej 50 sek. Te wyniki wskazują, że w tym roku możliwy jest nowy rekord na 400 m (obecny należy do Gąssowskiego i wynosi 48,3).

W biegach średnich i długich odkryli karty dotychczas tylko Potrzebowski, Lewicki i Kielas. Są oni w tzw. życiowej formie. Potrzebowski przebiegł 400 w 52,0 co jest pięknym wynikiem dla średniodystansowca, myślącego o rekordzie Polski na 1500 m. Lewicki wypróbował swoje siły na 1500 m osiągając 4:05.6. Czas ten każe przypuszczać, że Lewicki przebiegnie 5.000 m, do których się przygotowuje, poniżej 15 min. Kielas w samotnym biegu na 5000 m uzyskał 15:13,6 (zaledwie 2,6 gorzej od życiowego rekordu).

W skokach poza Kiszką (w dal 703) na czoło wybija się młody tyczkarz Janiszewski. Osiągnął on już 371, co pozwala przypuszczać, że młody krakowianin w tym roku dojdzie do granicy europejskiej klasy — 4 m.

W rzutach poza Łomowskim, który ma na swym koncie 15.28 w kuli, wyróżnili się młody (zeszłoroczny junior) Andrzejczyk w dysku, oraz młociarze, obiecujący znaczny wzrost poziomu tej zaniedbanej dotychczas konkurencji.

Pierwsze wyniki tegorocznego sezonu są zapowiedzią wielkiego roku polskiej lekkoatletyki. Kadra Narodowa, trenująca od paru tygodni w Zakopanem przygotowuje wyniki na poziomie rekordów, a w wielu miastach wyłaniają się nowe gwiazdy, obiecujące dalszy wspaniały rozwój.

S. S.

Rozpoczyna się sezon żeglarski



Żeglarze warszawskich kół sportowych przygotowują się do tegorocznych imprez żeglarskich

Foto Z. Wdowiński—CAF